

# Przedobronnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 51

L

Rok 65

Niedziela, dnia 3 marca 1935

## Sprawozdanie karnawałowe



1) Na balu „Miłośników świętego spokoju” zwracał powszechną uwagę dobrze utrafiiony symbol światowego pokoju. — 2) Bal dyplomacji należał do najświetniejszych. Pierwszą nagrodę zdobył kostium z epoki pierwszego chrześcijaństwa. — 3) Na balu Ligi Mocarstwowej oklaskiwano żywo grupę alegoryczną czystej idei mocarstwowej. — 4) „Związek szczerych przyjaciół Polski” obfitował w masę atrakcyj; najbardziej podobała się grupa, symbolizująca przyjaźń argentyńsko-peruwiańską.

## Nowa sensacja Łodzi

Nagle zwolnienie dyrektora i szefa biura personalnego Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Łódź, 1. 3. Łódź stoi pod wrażeniem wielkiej sensacji, jaka się wydarzyła w Ubezpieczalni Społecznej.

Dyrektor Ubezpieczalni łódzkiej, Dworski, dostawszy się na to stanowisko dzięki pokrewieństwu z wysoko postawioną osobą „sanacyjną” w stolicy, „uzdrowił” w instytucji to, czego przez kilka lat nie mogli dokonać poprzednicy.

Pociągnięcia dyr. Dworskiego nie podobały się widocznie władzom nadzorczym tej instytucji, gdyż w ciągu niecałych 3 lat jego rządów w Łodzi Ubezpiecz. Społ. w Łodzi była terenem kilkakrotnych lustracji komisji, przysyłanych z ministerstwa opieki społecznej.

Ostatnia lustracja, wyznaczona na 28 lutego r. b., przyniosła wręcz rewelacyjne wydarzenia.

Dyr. Dworski, nie spodziewając się

kontroli, na kilka minut przed wizytą komisji ministerjalnej zniknął i, jak głosi wersja, miał się udać do Warszawy. Komisja ministerjalna, nie zastawszy dyr. Dworskiego w Łodzi, u-

dała się do jego prywatnego mieszkania i tam żonie Dworskiego wręczyła pismo, zwalniające jej męża ze stanowiska dyrektora Ubezpiecz. Społ. w Łodzi. Prócz tego zostawiła dyspozycję na-

## Statek rozbił się o skałę

14 osób zabitych — Pozostalym nie można udzielić pomocy

Casablanca (PAT). Wczoraj wieczorem z powodu burzy na morzu kilka statków rybackich miało trudności przy wejściu do portu Casablanca. Jeden statek, rzucony przez fale na skałę, rozbił się. Załoga oprócz dwóch rybaków utonęła. Statek ratunkowy „Marechal Lyautey”, ratując

rozbitków, rzucony został również na skałę i rozbił się. Pilot mjr. Nilot, porucznik-mechanik i kilku marynarzy statku „Marechal Lyautey” również utonęli. Ogółem zginęło 14 osób, dwaj rozbitkowie trzymają się jeszcze na skałach. Przyjście im z pomocą narażone z powodu burzy jest niemożliwe.

## Traktat handlowy polsko-brytyjski

Jego znaczenie dla życia gospodarczego Polski

Poznań, 1 marca.

Jak już pokrótce donieśliśmy, w tych dniach podpisany został w Londynie polsko-brytyjski układ handlowy, stanowiący owoc 8-miesięcznych rokowań. Na tem miejscu pragniemy zdać sobie sprawę ze znaczenia, jakie on przedstawia dla naszego życia gospodarczego.

Nowy układ nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu traktatem handlowym, a jedynie uzupełnieniem starej konwencji z dnia 26 listopada 1923 r. Od

czasu zawarcia konwencji z r. 1923 polityka handlowa W. Brytanji ogromnie się zmieniła. Dość powiedzieć, że zmian, jakie zaszły w polityce brytyjskiej w ciągu lat 1923—1932, sięgają głębiej, aniżeli wszystkie zmiany polityczno-handlowe, jakich świadkiem było ubiegłe stulecie. Wszak w r. 1932 Wielka Brytanja porzuciła kurs wolno-handlowy i przeszła na system ochrony celnej! Po przeszło 100 latach klasycznego liberalizmu W. Brytanja wprowadziła u siebie ochronę celną,

dochodzącą w niektórych wypadkach do poziomu 33 proc. ad valorem, oraz poddała skontyngentowaniu przywóz niektórych towarów.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że podstawa prawna stosunków handlowych z W. Brytanją musiała dostosować się do nowych warunków. Świeżo parafowany układ czyni właśnie zadość tej konieczności, którą odczuwały obydwie strony.

Dla W. Brytanji Polska stanowi chwilowo rynek mały, ale pewny. Eks-

port do Polski stanowi zaledwie 1 proc. ogólnej wartości wywozu z Wielkiej Brytanji. Choć to mało, jednak, jak rzekliśmy, wywóz do Polski jest pozycją stałą i pewną; niema u nas regulacji dewiz, która by zaciemniała jasność obrotów towarowych.

Porto do Polski stanowi zaledwie 1 proc. ogólnej wartości wywozu z Wielkiej Brytanji. Choć to mało, jednak, jak rzekliśmy, wywóz do Polski jest pozycją stałą i pewną; niema u nas regulacji dewiz, która by zaciemniała jasność obrotów towarowych. Poza tem Polska jest rynkiem zbytu, stosunkowo mało przez Anglików eksploatowanym, więc przedstawia dla nich wcale znaczne możliwości rozwojowe, tembardziej, że korzystny dla Polski układ stosunków handlowych

W dniu wczorajszym 1. b. m. w godzinach południowych zjawił się dyr. Dworski, poczem nastąpiło zdanie agend i podpisanie odpowiedniego aktu. Równocześnie zwolniony został ze swego stanowiska Bolesław Strześniewski, kierownik wydziału personalnego Ubezpieczalni. Obaj zwolnieni panowie należeli do „sanacji”, a p. Strześniewski zajmował jedno z poważnych stanowisk w „Strzelcu”. Wśród personelu urzędniczego Ubezpieczalni nagła dymisja dwóch dyktorów Ubezpieczalni wywołała wielkie wrażenie i dużo domysłów.

W dniu wczorajszym funkcje dyrektora Ubezpieczalni Społecznej począł pełnić Bronisław Chombakow, z dyrekcji zakładów ubezpieczeń w Warszawie, na miejsce zaś p. Strześniewskiego wstąpił radca ministerjum opieki społecznej p. Nosek.

W związku z tem na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi spodziewane są gruntowne przegrupowanie wśród całego personelu urzędniczego.

## Pomruki wojenne

Rzym. (PAT). W Neapolu odbywa się dzie ładowanie materiału wojennego na okręty „Antonietta”, „Belvedere”, „Batisti” i „Campidoglio”. Równocześnie do Neapolu ściągają ochotnicy i rezerwiści z Turynu, Florencji, Piacenzy, Bolonji i Taranto.

## Ślub Smosarskiej

Warszawa, 1. 3. W kościele Papien Kanoniczek w Warszawie odbył się ślub znanej artystki filmowej i teatralnej Jadwigi Smosarskiej z inż. p. Zygmuntem Protasiewiczem. (w.)

## Przeprowadzka drwala z Doorn

Haga. (PAT). Eks-cesarz Wilhelm przenieś się prawdopodobnie na pewien czas do Zandvoort, miejscowości kąpielowej pod Amsterdamem, gdzie zamieszka u barona von der Heydt.

## Wybuch gazów w kopalni

Paryż. (PAT). W Mons (w Belgji) nastąpił wybuch gazów w jednej z kopalni. Z trzech robotników, którzy znajdowali się w szybie, dwóch wydobyto w stanie ciężkim, o trzecim brak wiadomości.

z W. Brytanią (o czym poniżej będzie mowa) skłania nas do faworyzowania przywozu towarów brytyjskich.

Z kolei W. Brytania jest dla Polski niezmiernie ważnym rynkiem zbytu. Bilans obrotów handlowych kształtuje się korzystnie dla nas; dość powiedzieć, że w saldzie dodatkiem całego naszego bilansu handlowego, które w ub. roku wyniosło 177 miljn. złotych, tkwi saldo obrotu polsko-brytyjskiego w sumie 107 miljn. Podczas gdy protekcjonizm rolny naszych dotychczasowych odbiorców skurczył niebywale możliwości zbytu dla polskich płodów rolnych i ich przetworów, W. Brytania pozostała dla tych właśnie najważniejszych naszych towarów eksportowych rynkiem wysoce pojemnym. Wyspy brytyjskie są niemal wyłącznym odbiorcą trzody chłewnej oraz wielkim odbiorcą drewna, jaj i drobiu.

Należy ufać, że nowy układ handlowy przyczyni się do wzmocnienia obrotu towarowego i kapitalowego między rynkami polskim i brytyjskim. Leży to zresztą w obopólnym interesie.

Byłoby rzeczą przedwczesną oceniać już obecnie wartość klauzul, zawartych w świeżo podpisanym układzie handlowym. Ocena przyniesie życie samo. Nie można uznać za słusne głosów, które twierdzą, że układ realizuje w pełni postulaty polskie. Tak np. jeden z artykułów układu głosi, że „rząd Zjednoczonego Królestwa (Wlk. Brytanji) zobowiązuje się nie reglamentować ilościowo przywozu do Zjednoczonego Królestwa: bekonów i szynki, masła, jaj, drobiu, cukru i innych wytworów rolniczych polskiego obszaru celnego”, jednak w dalszym ciągu zawiera ograniczenie bardzo istotne, bowiem stanowi, że ilościowa reglamentacja będzie mogła być wprowadzona „w takim zakresie, jaki okaże się konieczny dla zapewnienia skutecznego działania planów regulowania rynku dostaw wewnętrznych tych lub pokrewnych wytworów”. A jak wiadomo, reglamentacja ilościowa przywozu do W. Brytanji np. bekonów odbywała się właśnie na podstawie wewnętrznego angielskiego planu regulacyjnego.

Podobnie rzecz się ma z kwestją przywozu wyrobów brytyjskich do Polski. Wprawdzie w układzie handlowym uznaliśmy równouprawnienie samochodów, wyrobionych w Anglii z samochodami produkcyjnymi polskimi, a więc np. z „Polskimi Fiatami”, jednakże Polska nie zrzeka się prawa regulowania polityki motoryzacyjnej przy pomocy norm z zakresu prawa przemysłowego. Tak więc układ polsko-brytyjski w tak aktualnej sprawie, jaką jest polityka motoryzacyjna, ostatecznego rozwiązania nie przyniósł.

## na gorącym uczynku

Prasa żydowska w Łodzi doniosła kłamliwie, że Klub Narodowy w łódzkiej radzie miejskiej uszczuplił subwencje na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej i zatytułowała to doniesienie „Niech się Łódź spali!”. Niby, że tego życzą Łódź endecy.

Jest w tym postępkowi rasowy dowód nienawiści żydowskiej do Obozu Narodowego, który realizuje obronę interesów polskich przed zachłannością żydowską. Tytuł „Niech się Łódź spali!” jest wyrazem prawdziwych pragnień Żydów, którzy nie mogą znieść tego, że Łodzią rządzi Polacy.

Na posiedzeniu miejskiej komisji finansowej w Łodzi radny żydowski Zajde zgłosił wniosek o wstawienie do budżetu miasta pozycji 20.000 zł na emigrację Żydów do Palestyny, przy czym w sposób prowokacyjny imputował Klubowi Narodowemu, że powinien on tę kwotę uchwalić, ponieważ leży w sferze pragnień Obozu Narodowego, aby Żydzi z Polski wyemigrowali.

Mimo takiego uzasadnienia Klub Narodowy prowokacyjny wniosek żydowski odrzucił. I słusznie. Oboz Narodowy stoi na stanowisku, że Żydzi powinni i muszą z Polski wyemigrować, lecz nie tylko, że pieniędzy na to nie dostaną, ale i te, które z polskiego społeczeństwa wycisnęli, winni przedtem w kraju zostawić!

W prasie żydowskiej czytamy:

O emocjonującej w dalszym ciągu koła polityczne sprawie pos. Polakiewicz mowa jest wśród argumentów, którymi rozporządzał sąd, między innymi było oskarżenie, iż pos. Polakiewicz na rzecz Związku młodzieży ludowej otrzymywał subsydjum od koncernu ubezpieczeniowego Einhorn. Wymieniają sumę tego subsydjum w kwocie 5 tys. zł miesięcznie.  
Coraz lepiej!

Z obrad nad budżetem w Senacie

# Sprawa oświaty w Polsce

Przemówienie sen. Sołtyka z Klubu Narodowego

Warszawa, 1. 3. Senat prowadził dzisiaj w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetu na rok 1935/36. Budżet ministerjum oświaty referował sen. Erenkreutz (B. B.).

W dyskusji sen. Sołtyk (Kl. Narodowy) omówił obszernie dzisiejsze metody wychowawcze, stwierdzając, że nie stanowią one systemu edukacyjnego, lecz mają wyraźny cel politycznego użytkowania młodego pokolenia.

Wychowanie państwowe jest polem popisu nauczycieli, okazaniem z ich strony swego państwowego nastawienia. Działalność młodzieży prorządowej, zgrupowanej w Legionie

Młodych i Straży Przedniej wywołuje niepokój społeczeństwa. Prasa tej młodzieży, wydawana przy pomocy subsydjów rządowych, przepelniona jest propagandą wolnomyślicielstwa i wykazuje tendencje bardzo radykalne. Młodzież prorządowa nie rozumie życia narodu, mówi tylko o sprawach ustroju gospodarczego, zasympując społeczeństwo najrozmaitszymi pomysłami ustrojowymi.

Uważamy za konieczne — mówił sen. Sołtyk — wyrazić swój protest i zastrzeżenia. Waleczymy o Polskę narodową i o polski narodowy system wychowania. We walce tej są ofiary, które znaczą: Brzozów, Lwów, Łódź, Wadowice i wreszcie Bereza. Repre-

sjami nie zdławi się tego, co rozwija się żywiołowo w narodzie. Obecna rzeczywistość polska o odpust Boży który ma jednak tę dobrą stronę, że przyczynia się do zjednoczenia sił narodowych.

Senator Marchlewski (Klub Ludowy) ostro wystąpił przeciwko projektowi tworzenia przymusowych bibliotek wiejskich. Ludność ma już dość wszelkich przymusów. Zyczyć więc należy, by samorzutnie powstających bibliotek było jak najwięcej, i by we wszystkich czytelnich obok napisów, „Nie pluj na podłogę” istniał napis: „Nie czytaj nigdy dzieł Mateusza Bigdy, których autorem jest projektodawca przymusowych bibliotek, wróg Homera i Dantego, a w wolnych chwilach sekretarz Polskiej Akademji Literatury”.

Senator Utta (Niemiec) wbrew twierdzeniu referenta oświadcza, że zmusza się nauczycieli do pracy politycznej, co wytwarza przepaść między nauczycielstwem a społeczeństwem. Niemieckich nauczycieli zmusza się do należenia do t. zw. Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego, na którego czele stoją ludzie, o których nawet świadkowie w sądzie wyrażali się bardzo ujemnie.

Natomiast bardzo nieprzejednane stanowisko zajmują miejscowe władze szkolne wobec Związku Nauczycieli Niemieckich, o czym świadczy ostatnio przeniesienie z Poznania na Kresy Wschodnie prezesa zarządu głównego tego związku. Niemiecki język wykładowy wyrugowano już ze wszystkich szkół powszechnych w b. zaborze pruskim.

Sen. Siciński (Klub Narod.) ubolewa nad szerzącym się analfabetyzmem młodzieży w wieku szkolnym. Czynnione wysiłki tego stanu rzeczy nie poprawiają. Mówca uważa, że należałoby na naukę przeznaczyć środki, uzyskane z oszczędności które możnaby przeprowadzić wśród inspekcji szkolnej. Wystarczyłaby zupełnie do nadzoru normalnych prac nauczycieli kontrola okręgowa. W zakończeniu swego przemówienia zwraca uwagę na przemówienie sen. Utty, który wysuwał postulaty imieniem mniejszości niemieckiej, a nie na to, co się dzieje z mniejszością polską po stronie niemieckiej. W szkołach niemieckich wyraźnie propaguje się ducha odwetu, mówiąc, że nowroca do Rzeszy ziemię, leżącą nad Wisłą. Należy zapytać, jak nasze władze reagują na tego ducha zemsty. Wszelkim zakusom niemieckim należy powiedzieć: wara od ziem naszych. (w)

## Ile kosztowała „Pożyczka Narodowa”

Wyjaśnienie udzielone sejmowej komisji skarbowej na wniosek Klubu Narodowego

Warszawa, 1. 3. Sejmowa komisja skarbowa obradowała dzisiaj nad wnioskiem Klubu Narodowego, wzywającym rząd do złożenia Sejmowi sprawozdania z kosztów wypuszczenia t. zw. „Pożyczki Narodowej”, oraz wykazu sum, zużytych na wynagrodzenie przy przeprowadzaniu tej pożyczki.

Referent poseł Gliński (BB.) udzielił ogólnych wyjaśnień i stawiał wniosek o przejście nad wnioskiem Klubu Narodowego do porządku dziennego.

Min. skarbu Zawadzki udzielił wyjaśnień szczegółowych. Koszty pożyczki wynoszą 1 887 870 złotych, z czego druk obligacji i ich rozsyłka 934 tysiące złotych, propaganda, artykuły, afisze itd 451 tysięcy złotych. Odznaki i dyplomy 173 tys. zł, druki i materiały pisarskie 195 tys., remuneracje i wydatki personalne 228 142 zł. Min. Zawadzki przedstawił pełną listę osób, które otrzymały wynagrodzenia. Są wśród nich trzy osoby, które otrzymały po 2 tys. złotych, wśród nich dyrektor Michałski, przebywający obecnie, jak wiadomo, w areszcie śledczym i około tysiąc osób na sumy mniejsze.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) uznał wyjaśnienia rządu za dostateczne, lecz sprzeciwił się wnioskowi referenta o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego. W rezultacie uchwalono wniosek, stwierdzający, iż wyjaśnienia rządu są wystarczające.

Poseł Hołtyński (BB.) referował następnie rządowy projekt ustawy, dający rządowi pełnomocnictwo do podwyższenia emisji banknotów skarbowych do sumy 300 milj. złotych, z terminem wykupu, który ustali minister skarbu z udzielonych na komisji wyjaśnień wynika, że obecnie znajduje się w obiegu biletów skarbowych na pełną sumę 200 milj. złotych z terminem wykupu od 3 do 12 miesięcy. Nacisk rządu na wypompowanie całej wolnej gotówki na potrzeby skarbu, przetwarzania krótkoterminowego papieru na długoterminowy, zakwestionował poseł Rymar z Klubu Narodowego. Odpowiedzieli mu obszernie min. Zawadzki i poseł Hołtyński, poczem projekt rządowy uchwalono. Komisja uchwaliła pozatem rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu cukru skrobiowego i opodatkowaniu skroplonego dwutlenku węgla. (w.)

## „Zielone Koszule” zjadą się w Białymstoku

Przewidują, że na zjeździe dojdzie do rozłamu

Warszawa, 1. 3. W nadchodzącą niedzielę, 3 bm. odbędzie się w Białymstoku wojewódzki zjazd delegatów „Zielonych Koszul” w sprawie unifikacji tej organizacji z prorządowym Związkiem Młodej Wsi. Zjazd białostocki budzi wielkie zainteresowanie z tego względu, że województwo tam-

tejsze stanowiło domenę wpływu posła Polakiewicza. Organizacja „Zielonych Koszul” posiada w Białymstoku największą ilość członków i obejmuje wszystkie powiaty.

Zjazd zapowiada się burzliwie. W kołach kierowniczych przewidują, że w Białymstoku dojdzie do rozłamu.

## Min. Simon wrócił do Londynu

Paryż. (PAT.) Sir John Simon odleciał dziś zrana samolotem do Londynu.

Londyn. (PAT.) Sir John Simon powrócił dziś z Paryża samolotem. Flandin

## Oficjalne zaproszenie Simona do Moskwy

Londyn. (PAT.) Agencja Reutersa donosi: Za pośrednictwem ambasadora Majskiego rząd Z. S. R. R. potwierdził w sposób formalny zaproszenie ministra Simona do Moskwy.

## Przed zniżką cen towarów przemysłowych

Warszawa, 1. 3. W min. przemyśle i handlu trwają pertraktacje z przedstawicielami delegacji zrzeszeń przemysłowych w sprawie zniżki cen. Jak slychać, zniżka obejmuje około 20 gatunków towarów rozmaitych gałęzi przemysłu. Mówi się m. in. o zniżce cen szeregu artykułów chemicznych, oraz wyrobów przemysłu przeznaczonych dla rolnictwa. Zniżka cen wynieść ma około 20 procent. (w.)

## Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 28 lutego r. b. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr Nr.: 3011, 6241, 7525, 13552, 19774, 21981, 39021. we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dn. 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupowane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

## Flandin — zwycięzca

Paryż. (PAT.) Izba deputowanych uchwaliła większością 427 głosów przeciw 126 votum zaufania dla rządu Flandina i odroczyła na życzenie rządu dyskusję nad interpelacjami o zgromadzeniach różnych lig politycznych i incydentach, wywołanych przez te zgromadzenia.

## Zderzenie dwóch kontrtorpedowców

Londyn. (PAT.) W pobliżu wyspy Malty zderzyły się dwa kontrtorpedowce brytyjskie „Whitshed” i „Witch”. Oba okręty są lekko uszkodzone. Ofiar w ludziach niema.

## Wiadomości

Rada gospodarcza Malej Ententy odbyła swoją czwartą sesję w Pradze od 18 do 27 lutego. Zajmowano się sp. zjalnie planem wymiany towarowej między państwami Malej Ententy. postanowiono odbyć kolejną sesję w czerwcu w Bukareszcie.

Na zapytanie jednego z członków Izby gmin, czy istnieje nadzieja na rychłą stabilizację waluty angielskiej, kanclerz skarbu Neville Chamberlain odpowiedział przecząco.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Aten, że około 1200 greków pochodzących z grupy 12 wysp przyłączonych do Włoch na zasadzie traktatu z Sevres, zwróciło się do cesarza abisyńskiego z prośbą o przyjęcie ich w charakterze ochotników.

Książę Gustaw Adolf przyjął kilku przedstawicieli pracy zagranicznej, którym udzielił informacji w sprawie organizowanego w lecie tego roku międzynarodowego zjazdu harcerskiego w Sztokholmie. Zapowiedziany jest przyjazd 4000 harcerzy z 42 krajów.

Na posiedzeniu Izby deputowanych skrajna lewica domagała się włączenia do programu obrad dyskusji nad referatem deputowanego Ruckarta w sprawie odpowiedzialności za wydarzenia z 6 lutego 1934 r. Konferencja przewodniczących ugrupowań nie włączyła tego punktu do programu obrad najbliższych posiedzeń. Izba przyjęła 382 głosami przeciw 204 wniosek konferencji przewodniczących.

# Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza

Będą ukarani ci, którzy za srebrne marki niemieckie wydali Polaków na śmierć i długoletnią kaźń więzienną

(Od umyślnego sprawozdawcy „Oredownika“)

## V.

Sieradz, 1 marca

„— Tak więc — mówił wolno Skrzypiński, jakby szukając w pamięci odległych wspomnień, — zostaliśmy ułaskawieni... Niekażdy jest w stanie wyobrazić sobie naszą radość, jaka nas po refleksji w pierwszej chwili po otrzymaniu tej wiadomości ogarnęła... Oficer-obronca, zakomunikowawszy nam, co mu polecono, popatrzył chwilę na naszą radość, pokiwał smutno głową i wyszedł.

Skrzypiński odetchnął.  
„— Dopiero później, po miesiącach zrozumiałem, co działo się w duszy tego poczciwego człowieka... Petycja, wniesiona przez niego wyjednała nam u cesarza życie. Mielśmy żyć... ale drogo przyszło nam opłacić tę łaskę! Mielśmy 15 lat przewać się i gnąć po więzieniach... bez słońca, bez szerokiego tchu, bez rodzin, sami, przeżaleni sami, nieszczęśliwi... Zdawało nam się, że istotnie dostąpiliśmy wielkiej i niecodziennej łaski... że okoliczności ułożyły się dla nas wyjątkowo pomyślnie... byliśmy niemal szczęśliwi...

## Widmo śmierci

„— Wszak widmo i groza śmierci odeszły od nas, jeśli nie na zawsze, — to w każdym bądź razie na bardzo długo! Jeszcze mogliśmy żyć **po tej stronie**, bez obawy o to, że za pół godziny, czy dzień — czeka nas rozjaśnienie mroku tajemnicy bytu **po tamtej stronie**.

„— Poprostu nie zdawaliśmy sobie w pierwszej chwili sprawy z tego, że ta łaska dla nas jest i tak straszną karą... Straszna, bo niezastużona i okrutna! Właśnie! Niezastużona! Przecież żadnego nie popełniliśmy przestępstwa! Przecież nikomuśmy nie uczynili żadnej krzywdy! Każdy z nas, jak był, tak pozostał człowiekiem uczciwym, nie mającym sobie nic do wyrzucenia... I właśnie za to żeśmy byli niewinni — bo za coż innego? I za to także, żeśmy chcieli przed kilku miesiącami praw swoich dochodzić i dać świadectwo prawdzie, a więc za zajęcie stanowiska uczciwego, — skazaniśmy zostali na 15 lat więzienia!...

Ciężki oddech Skrzypińskiego wdarł się w potok słów, jakie spłynęły z jego ust. Przeszedł na niego nagły, choć krótki atak astmy, nabytej w czasie pobytu za murami więziennymi, w czasie, gdy dopełniała się gehenna jego cierpień, gdy dokonywała się zemsta Żydów sieradzkich.

## Sprawiedliwość jest ślepa

„— O ironjo losu — ciągnął dalej nieszczęśliwy człowiek. — Istotnie sprawiedliwość jest ślepa! Nie dopatrzyła się w nas żadnej przewiny! drobnego nawet nie mogła nam udowodnić przestępstwa! — a oparła się na zeznaniach zdrajców, na zeznaniach przedstawicieli plemienia, znanego ze swego dualizmu etycznego, znanego z żadnej, a raczej przewrotnej moralności, plemienia, żyjącego w lwiej części kłamstwem, oszustwem i krzywdą innych... Sąd, prawo i sprawiedliwość oparły się na zeznaniach Żydów!...

„— A poza tem, nie zdawaliśmy sobie zupełnie sprawy z tego, czym jest więzienie... i co to znaczy 15 lat!... Dopiero z czasem przyjąć miało do nas ponure uczucie beznadziei, bezwład, uczucie bezmocnej targaniny... Mielśmy poznać rychło już, co to znaczy stracić wolność... co to znaczy odejść od rodziny, może na zawsze... Chwile przeżyte później w więzieniu były straszne...

## Rodzin zobaczyć nie pozwolono

„— Tak więc dostąpiliśmy łaski, mimo, iż wyraziliśmy życzenia zobaczenia naszych rodzin — i mimo, iż niemal przyrzeczono nam wypełnienie tego życzenia, prośbie nie miało stać się zadość... Widocznie dość już łaski spotkało nas przez zniesienie wyroku śmierci i zamienienie go na 15 lat ciężkiego więzienia!...

„— Zakutych w kajdany przewieziono nas do więzienia w Rawiczu. Gdyśmy znaleźli się w pociągu, podczas jazdy dziwne jakies uczucie, nie

Ludzie, skazani na śmierć wskutek perfidnej zemsty Żydów Mehla i Iokowicza z Sieradza, bohaterzy dramatu, omawianego na łamach „Oredownika“ — znaleźli łaskę. Łaską tą dla nich — ludzi niewinnych — było ułaskawienie przez cesarza Wilhelma II i zamiana wyroku śmierci na karę 15 lat więzienia.

Zakutych w kajdany przewieziono skazańców do znanego więzienia w Rawiczu, gdzie przebyli dwa miesiące. Następnie wraz z transportem 200 innych skazańców umieszczono ich w Raciborzu na Śląsku. Tu upłynęło 20 miesięcy wśród strasznych katuszy i szykan, poczem Skrzypiński, Bobrowski i Bekier znaleźli się w więzieniu mokotowskim w Warszawie, gdzie w udrepe żyli do odzyskania niepodległości przez Polskę.

W międzyczasie umiera żona Bobrowskiego, Skrzypińskiemu córka, a Bekierowi rodzice. W więzieniu na gruźlicę umiera Bekier.

dające się wyrazić żadnymi słowy, przejmowało nas. Drzewa uciekały jedno za drugim ku Sieradzowi... ku moim... i lasy uciekały, i pagórki, i domy... — a myśmy jechali ku miejscu kaźni. Ciężko jest wołnemu człowiekowi rozstać się na miesiąc, czy dwa z rodzinną strzechą... ciężko jest porzucić rodzinę na krótki tylko przeciąg czasu... ale jakże straszne jest opuszczać wszystko to, co najdroższe — bez własnej woli, pod eskortą obcych uzbrojonych żołnierzy, na długie, straszne 15 lat... Za winy niepełnione... I tak pociąg zawiózł nas do Rawicza, gdzie Niemcy pobudowali w swoim czasie specjalne więzienie dla wyjątkowych przestępców. Po załatwieniu przepisanych w takich wypadkach formalności, zamknięto nas w więzieniu. Miałem w tym czasie lat 35, żonę i dzieci pięcioro. Rodzinę własną i ognisko domowe miał już także 26-letni Bobrowski. Jedynie 21-letni Bekier był kawalerem. Ponuro płynęły nam dni w Rawiczu, aż dopełnił się dwumiesięczny okres naszego tam pobytu. W tym czasie sercami i duszami naszymi targała niepewność o losy najbliższych i najdroższych, krwawiła nam serca myśl, że popaść musieli w nędzę, biedę, że martwią się naszą niedolą i krzywdą, że bardziej może, niżli my, odczuwają naszą dolę i nieszczęście... Może w tej właśnie chwili, gdy z więzienia myśl moja ulatuje, jak ptak zraniony ku domowi, — może w tejże samej chwili napotyka po drodze myśl o mnie najbliższych... Może spotykają się nasze wspólne troski i zmartwienia... nasza rozerwana miłość... nasz ból rozłąki... może serca nasze poprzez mury więzienia i przestrzeń — wiodą ze sobą cichą rozmowę, zalewając się łzami... To było straszne...

## W więzieniu raciborskim

„— Z Rawicza przewieziono nas do Raciborza na Śląsku, gdzie w osobnych celach ponurego gmachu Niemcy wzięli niebezpieczniejszych osobników, zagrażających... całosci cesarstwa niemieckiego. Wieziono nas wspólnym pociągiem, w którym znajdowało się 200, jak my, skazańców... Ludzie

młodszy, starsi, w sile wieku, mężowie dojrzały... o twarzach, zniszczonych zepsuciem, zbrodnią — i twarzach szlachetnych, myślących, mądrych... Wielka gmatwanina dusz, wielka mieszanina ludzi różnych sobie myślą, sercami, duszą i moralnością, ale podciągniętych pod jeden wspólny strychulec prawa, zakwalifikowanych pod wspólny, jeden dla wszystkich paragraf...  
„— Tu zaczęło się życie cięższe i gorsze nierównie, niżli w Rawiczu. Wprawdzie tęsknota za domem, za najbliższymi głuchną już zaczęła i przygasać, przerodziła się w apatię i zlaną rezygnację, ale za to katusze fizyczne, zadawane żywemu człowiekowi, były niejednokrotnie tak wyrafinowane i okrutne, że trudno dziś mówić o nich bez drżenia... Żywiono nas suszoną brukwią, łupinami z kartofli i kapustą... Za najmniejsze przewinienie karano surowo... Och, jak surowo...

## Ciężki jest los więźnia

„— Zajęci byliśmy wszyscy szyciem mundurów wojskowych. Szara żmudna, monotonna praca. Przygiał się człowiek do ziemi, przygarbił i trwał... Szczególnie ciężko odczuwał te rzeczy Bekier, chory na gruźlicę. Stan jego zdrowia zwolna, niewidocznie, ale ustawicznie pogarszał się... Spaceru ograniczono nam do najmniejszego stopnia, kąpiel wprawdzie cotgodniowa odbywała się w lodowatym zimnej wodzie. Widywaliśmy się tylko podczas wspólnych, niedzielnych nabożeństw w kaplicy więziennej... Cóż, kiedy i tak nie mogliśmy się porozumiewać z przyjaciółmi, czy towarzyszami wspólnej niedoli!... Straż więzienna strzegła nas, jak oka w głowie... Winni karani byli doraźnie na miejscu „przestępstwa“... No, a poza tem zapomniano przy rozdziale ciepłej stawy i pamiętano przy rozdziale... dodatkowej chłosty...  
„— Tak minęło 20 miesięcy... Straszne. Skrzypiński mówił zaledwie pół godziny, może godzinę, a może dwie, a w opowiadaniu czas zleciał aż po 20 miesięcy. Ile w tym czasie nieszczęśliwy przeżył!...

## W więzieniu mokotowskim

„— Po upływie 20 miesięcy na rozkaz przewieziono nas do Warszawy i umieszczono w więzieniu mokotowskim. 36 męczących, wyczerpujących do ostateczności godzin przebyliśmy do dusznych, ciasnych wagonach, bez stawy, bez świeżego powietrza, bez wody. Nic dziwnego, że ta jazda tak wyczerpała kilku towarzyszy niedoli fizycznie, moralnie i nerwowo, że wpadli w obłąd...  
„— Strasznie było słuchać — nawet nam, przyzwyczajonym już do różnych okropności — tych furjackich okrzyków, patrzeć na rozognione gorączką twarze, roziskrzzone obłądem oczy... a obok tego widzieć apatię reszty wytrzymalszych, bardziej wyhartowanych i bardziej jeszcze niżli ci, którzy zmysły postradali, nieszczęśliwych...  
„— Pobyt w więzieniu mokotowskim bardziej jeszcze zaciążył nad naszymi umysłami, gorzej jeszcze wpłynął na stan naszego zdrowia. Nabawiłem się tam astmy. Żelazną ręką trzyma mnie do dziś dnia. 18 już lat. Bobrowski wskutek ostrego przeziębnienia z trudnością tylko wykonywał swoje obowiązki krawca-więźnia.

## Ciosy

„— Ale najgorzej i całkiem już niemal beznadziejnie przedstawiała się sprawa ze zdrowiem Bekiera. Błady, wyniszczony, chory, do ziemi przygięty, widmu podobny był raczej, niżli zdrowemu człowiekowi. Niktby już chyba nie poznał w nim Bekiera z przed lat 2, rześnego, wesołego, młodego człowieka... Był cieniem samego siebie... Lachmanem zdrowia... Obrazem choroby, beznadziei... straszną zapowiedzią śmierci.

„— Najgorszy był brak wszelkich wiadomości z domu... Przecież nie wygasły w nas uczucia dla najbliższych!... Przecież kochaliśmy ich tem więcej, tem silniej... Tem byli nam drożsi, że oddaleni... Wszak z chwilą, gdyśmy mury więzienne przekroczyli, — jużśmy cieszyli się na myśl, że po latach 15 ujrzymy ich znowu. Czy wszyscy, czy wszystkich?...

„— Nie wszyscy i nie wszystkich... Ja straciłem córkę. Najmilszem mi była dzieckiem... Bobrowski stracił żonę, a Bekier rodziców. Oczywiście nie o tem niewiedzieliśmy. Żyliśmy nadzieją... Nadzieją Bekierowi sił, ni zdrowia nie przywróciła... Wyglądał coraz gorzej. Raz nabyła choroba, zupełnie pozbawienie opieki i leczenia, targały wyniszczony i tak organizm — na strzępy.

## Bekier umiera

„— Czując swój koniec, ostatnią fotografię, jaką przy sobie posiadał, przesłał potajemnie do przyjaciół z chóru kościelnego, których tak bardzo ukochał... Przesłał im ostatnie pożegnania. (Fotografię ostatniego pożegnania Bekiera, przesłanego na pocztówce, zamieścimy w jutrzejszym numerze „Oredownika“ — red.).

„— I nie doczekał się już chwili, w której tak przezeń ukochana Polska odzyskała wolność... chwili, w której polska pieśń, która była mu wszystkim na polskiej rozbrzmiewała ziemi z siłą niepowstrzymaną... Zgasł w więzieniu cicho... Tak cicho, jak ciche było jego życie... Skrzypiński otarł łzę z oka.

Dalszy ciąg rewelacji w numerze następnym „Oredownika“.

## Zażegnany zatarg

Berlin. (PAT.) Zatarg między znanym dyrygentem niemieckim Furtwänglerem, a min. propagandy Rzeszy został zlikwidowany.

Według doniesienia Niem. Biura Inf. Furtwängler odwiedził min. Göbelsa, wyrażając ubolewanie, iż tego wystąpieniu w obronie kompozytora Hindemitha, mającemu podłoże czysto artystyczne, usiłowano nadać charakter polityczny. Oświadczył przytem, że nie miał zamiaru krytykować obecnego kierownictwa urzędowej polityki na polu sztuki.

## Nowy dowódca O. K. VII w Poznaniu



Do stolicy Wielkopolskiej przybył już nowy dowódca O. K. VII gen. Knoll-Kownacki. Na zdjęciu widzimy gen. Knoll-Kownackiego na dworcu poznańskim w otoczeniu władz wojskowych.

# Jak Saara wróciła do Rzeszy

Oficjalny akt przejęcia — Uroczystość w Saarbrücken — W oczekiwaniu na Hitlera — Wódz przemówił do narodu

Berlin. (Tel. wł.) O godz. 10 odbył się w Saarbrücken akt przejęcia Zagłębia Saary przez Rzeszę. Władze niemieckie reprezentował min. spraw wewnętrznych Frick, który przybył w towarzystwie min. propagandy Goebbelsa i innych samochodem w godzinach porannych.

Przekazanie władzy uskutecznił bar. Aloisi, przewodniczący „komitetu trzech” Ligi Narodów, przyczem wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział w imieniu Rzeszy min. Frick. Po podpisaniu odpowiedniego protokołu przez obie strony delegacja Ligi Nar. opuściła Saarbrücken.

Wówczas rozległy się wszędzie fanfary, oraz nastąpiło wywieszenie na specjalny rozkaz, sztandarów hitlerowskich. Odświętnie przybrane miasto momentalnie zmieniło swój wygląd podobnie zresztą jak i wszystkie inne miasta Zagłębia. Przez całą noc, poprzedzającą uroczystości przejęcia, przeciągały przez ulice Saarbrücken hitlerowskie pochody ze śpiewem i muzyką.

Berlin. (Tel. wł.) We wszystkich większych garnizonach odbyły się oficjalne uroczystości połączone z akademiami i paradami wojskowymi. W Berlinie odbyła się również wielka rewja wojskowa, a w Kilonii defilowały wszystkie okręty bojowe.

Berlin. (Tel. wł.) Po oficjalnym akcie przejęcia władzy odbyły się wewnętrzne uroczystości, które w Saarbrücken przeszły w specjalnym nastroju. Do stolicy Zagłębia zjechały delegacje S. S. i S. A. z całej Rzeszy, wszyscy dygnitarze hitlerowscy z prowincji oraz liczne delegacje, od samego rana zamiast francuskich sztandarów na urzędowych gmachach wywieszono chorągwie hitlerowskie, a miasto przybrano bogato w zieleń.

Główna uroczystość odbyła się przed gmachem sądu okręgowego, w dawnej siedzibie komisji rządzącej Saary. Na placu zebrały się organizacje hitlerowskie oraz delegacje, otaczając dygnitarzy Trzeciej Rzeszy. Ustawiono dwa ogromne maszty, na które wciągnięto sztandary po krótkiej uroczystości wstępnej przy dźwiękach hymnu państwowego i hitlerowskiego, przyczem wojsko prezentowało broń, poczem programową mowę wygłosił min. Frick.

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wszystkimi drogami, wodocami z Zweibrücken maszerowały dziś do zagłębia Saary oddziały S. A. i S. S.

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: O godz. 13,30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbrücken.

Berlin. (PAT.) Dziś w południe

## Namiestnik Saksonji

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Drezna: Kanclerz Hitler powierzył namiestnikowi Saksonji Martinowi Mutschmannowi kierownictwo rządu krajowego Saksonji.

## Zasypani przez lawinę

Paryż. (PAT.) W Saint Jean Maurienne lawina śnieżna zaskoczyła grupę strzelców alpejskich, odbywających ćwiczenia na nartach w pobliżu fortu Thurra. Zasypana 8 ludzi, z których trzech uratowali się sami, wychodząc z wypadku cało.

## Nowe podatki

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie zostanie przedstawiony radzie ministrów projekt noweli do ustawy o dodatku do podatku dochodowego. Projekt ten będzie dążył do podwyższenia dodatku kryzysowego do państwowego podatku dochodowego od uposażeń.

Podwyższenie dotyczy płatników osiągniętych dochód roczny uposażenia w wysokości ponad 6400 zł i będzie wynosił dla uposażeń od 6400 do 24 000 zł 1 proc., od 24 000 do 36 000 zł 2 proc. przy wyższych dochodach 2 i pół i 3 proc. (w)

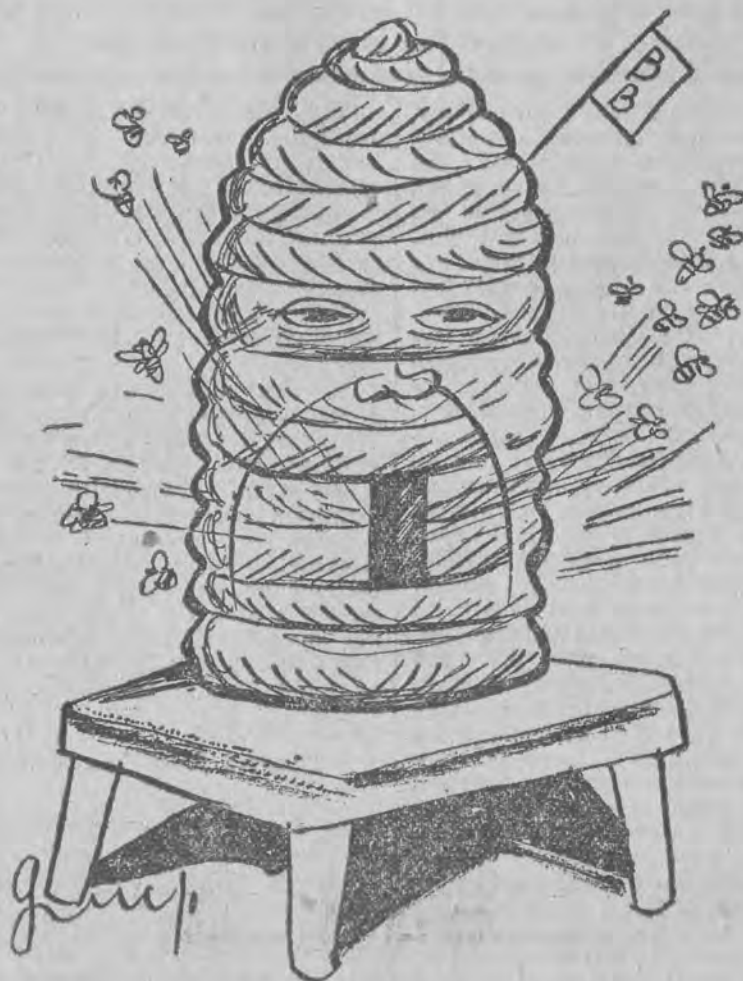
przybył kanclerz Hitler samochodem do Saarbrücken. Drogę z Berlina do Mannheimu odbył Hitler w samolocie. Towarzyszył mu min. von Papen.

O godz. 14,30 odbył się w Saarbrücken manifestacyjny przemarsz oddziałów S. A. i S. S. oraz innych formacji nar.-socjalistycznych przed Hitlerem. Defilada trwała 2 godziny.

Oficjalnie zapowiedziano, że o godz. 18, podczas wielkiego meetingu, kanclerz wygłosi mowę do narodu niemieckiego.

Saarbrücken. (PAT.) Od godziny 14,30 formacje narodowo-socjalistyczne defilują ze sztandarami przed kanclerzem Hitlerem, który przyjmuje defiladę na ratuszu.

## „Sanacja“ w przewidywaniu wyborów



UI, który udaje, że jest pełen młodu.

## Jawny bunt w szeregach B. B.

Władze organizacyjne musiały rozwiązać kilka warszawskich organizacji „sanacyjnych“

Warszawa. (Tel. wł.) Nadchodzą wiadomości o rozwiązaniu szeregu organizacji warszawskich, jak np. warszawskiej organizacji kolejarzy B. B., koła praskiego P. O. W., oddziału warszawskiego Zw. Urzędników Samorządowych Miejskich. W tych organizacjach posiadali wpływy działacze „Partii Pracy”. Widocznie walka z Filowiczem i jego grupą trwa nadal. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną,

że P. O. W. na Pradze postanowiło urządzić dzisiaj o godz. 8 w Resursie Obywatelskiej odczyt Tytusa Filipowicza na te tematy, których dotyczyła skonfiskowana przez sen. Everta ulotka. Odczyt ten był bardzo uroczysty i w rzucający się w oczy sposób zapowiedziany we wczorajszym „Kurjerze Porannym”. Wydarzenie to świadczy o fermentach w tonie organizacji B. B. (w)

## Z wylegarni młodych bolszewików

„Legjon Młodych“ rzuca bezwstydną oszczerstwami na Kościół i duchowieństwo

Wewnętrznie rozbity i potępiony przez opinię polską, nie wylaczając nawet grupowań radykalnych, „Legjon Młodych“ ucieka się obecnie do napaści na Kościół w formie rzucania oszczerstw anonimowych, w przekonaniu, że trudno będzie za to „młodych legjonistów“ pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

W numerze 7 „Państwa Pracy“ znajdujemy znowu napaść na duchowieństwo katolickie:

„Wiemy przecież — pisze „Państwo Pracy“ — że dostojnicy kościelni prowadzą politykę antyrządową, a częstokroć wyraźnie antypaństwową i rozporządzają na ten cel dość okazałymi środkami pieniężnymi. Otrzymują z Watykanu, wyciskają z wiernych! — wszystko to jeszcze nic, ale prowadzą swoją robotę za pieniądze państwowe! — Tak, wyraźnie, państwowe. Tak jakoś mało się pamięta o tem, że na mocy konkordatu, który już, na szczęście wygasa, księża otrzymują uposażenie ze Skarbu Państwa“.

Owszem, duchowieństwo otrzymuje

dotację ze skarbu państwa w sumie: proboszcz 114 zł, a wikariusz 94 zł miesięcznie. Z tego ks. biskupi nie zabierają części dla siebie — jak to fałszywie insynuuje „Państwo Pracy“ — ale w formie dobrowolnych ofiar idzie ona na utrzymanie sekretariatów Akcji Katolickiej, Katolickiego Związku Młodzieży i innych związków o charakterze wyłącznie religijnym i dobroczynnym. Gdyby było inaczej, niewątpliwie organ „Legjonu Młodych“ przytoczyłby dowody, zamiast rzucania głośliwych oszczerstw. Poniżej godności zresztą byłoby odpowiadać na zarzuty „Legjonu Młodych“, dotyczące „antypaństwowej i antyrządowej“ działalności dostojników kościelnych w Polsce, jak również prowadzić z nim spór, czy konkordat ze Stolicą Apostolską wygasa. Zmuszeni jesteśmy jednak napisać o tym, że wybrki i wykaza, jak niegodziwych i nieuczciwych metod chwytają się „Legjon Młodych“ w dalszej swej walce z Kościołem katolickim. (KAP.)

## Olimpiada w Tokio

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Oslo, że wobec zrzeczenia się Włoch komitet olimpijski postanowił powierzyć organizację Igrzysk w 1940 roku Japonii.

## Do Wisły

Warszawa. (PAT.) P. premier Kozłowski wyjechał do Wisły, gdzie przebywa od dłuższego czasu p. Prezydent Rzeczypospolitej.

## Przeciw Sowietom

Waszyngton. (PAT.) Pomimo protestów departamentu stanu komisja do spraw zagranicznych izby reprezentantów wyznaczyła na 19 marca dyskusję nad rezolucją Tinkhama, wzywającą do cofnięcia uznania Z. S. R. R. Sen. Barbour złożył identyczną rezolucję w komisji senatu.

Departament stanu przeciwstawia się uchwaleniu takich rezolucyj, wskazując, że to zagadnienie stanowi prerogatywę prezydenta.

## Wemgłę i słońcu

### Foka i syrena



Wód bezmiar morskich siny jest i bezprzestrzenny... Pomarszczony łagodnie, jak twarz starego człowieka, gdy dobrocią śmieje się do ludzi, — albo falisty, o garbach potężnych, narowistych, wyskakujących ponad zieleńią toń...

Drogi próżnobyś szukał na morzu i szlaku do celu... Zieleń głęboka odmętów zlewa się z mgłą lazuru na horyzoncie i śpiewa dziwnym zajęciem belkotu o nieskończoności i smętku nadwodnym...

Próżnobyś drogi szukał i celu...

W noc wiosenną, na barkę siadłszy, jedź w szlak nad tobą i pod tobą upstrzony okrucami gwiazd, otulony mgłą welonem chłodnym, rozkołysany głębin niezmiernych życiem...

Płyniesz i marzysz i celu szukasz a drogi...

Na dziób barki z odmętów zielonoburej wody wylania się syrena. Cudna syrena z hałsi marynarzy... Królowa śpiewu fal... Ondyna... Siada na dziobie i zdaje jej się, że to wrak... okręt widmo... Siada i cieszy się i klaszcze w przeświecające, wlotkie dłonie...

Ho, ho... kiwasz głową... ho, ho... Piękną jest...

Piękną. I oryginalną. Ubrała się w kusząco kusy strój z wodorostów, łuskę rybią zrzuciła, ukazując kształtność śmigłych nóg. Włosy jasne kaskadą falistą odrzuciła wstecz — i śpiewa...

Pięknie, endownie śpiewa... I sama jest, jak najpiękniejszy śpiew morza i słońca...

Znów kotłuje się fala, znów rozchyła swe łono z pluskotem uciętym... Foka... Zaczarowana śpiewem syreny — foka dziwi się... Ho, ho... jak się dziwi...

Syrena śmieje się srebrzyście. Rękę toczoną w najpiękniejszy kształt od wody zanurza — łowi rybę — i w gardziel zasłuchanej foki rzuca...

Ho, ho... dziwisz się... ho, ho...

Włeczór nad morzem w dziwne wprawia człowieka rozmarzenie... Syren słyszy śpiew... i fok widzi zasłuchanie... (e-męc)

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORĘDOWNIKA” — Część XIV

# Stan zażydzenia miast polskich

## Groźne dane statystyczne o stanie posiadania żydów, ich wpływach i stanowiskach

Zgodnie z naszą zapowiedzią zamieszczamy dzisiaj w czternastej zrzędu części naszej ankiety żydoznawczej — odpowiedź ze stolicy Pomorza — To-

runia. Prócz tego dzisiejsza część obejmuje wyniki ankiety w Koniecpolu.

### W stolicy Pomorza

Na 60 tys. mieszkańców — 581 Żydów

Na początku roku 1934 Toruń liczył 59.125 mieszkańców, przy końcu zaś III kwartału 60.210. W tej liczbie stolicę Pomorza zamieszkiwało na początku roku 487 Żydów, przy końcu III kwartału 581. W ciągu trzech kwartałów przybyło więc Żydów 94, z tego przyrost naturalny dwie osoby, napływ zaś z innych terenów 92.

Interesujące są dane statystyczne stolicy Pomorza, zaczerpnięte z lat minionych, od roku 1929 począwszy. I tak: na początku 1929 roku ogólna liczba mieszkańców Torunia wynosiła 53.341, w tem 543 Żydów, na końcu zaś roku 56.313, w tem 589 Żydów. Na początku roku 1930 Toruń liczył 56.313 mieszkańców, przy końcu zaś 58.081. Żydów na początku tego roku było 589, przy końcu zaś roku 633. Na początku 1931 na 58.081 mieszkańców było 633 Żydów, przy końcu zaś na 59.463 669 Żydów. Danych za lata 1932/33 niema zupełnie, gdyż po spisie powszechnym, dokonanym w grudniu 1931, rubryki narodowość we formularzach i kwestjonariuszach ewidencji nie prowadzono. Cyfry powyższe stwierdzają, że w r. 1929 przybyło Żydów 46, w tem przyrost naturalny jeden, przyrost zaś z innych terenów 45 osób. W r. 1930 do Torunia przybyło Żydów 44, z tego przyrost naturalny 11, napływ z obcych terenów 33. W roku 1931 przybyło Żydów 36, naturalny ubytek 5, przybyło 41 z obcych terenów.

Jak z powyższego wynika, liczba Żydów z r. 1931 (669) wyższa jest od roku 1934 (581) o 88 osób. Różnica ta wynika stąd, że do powszechnego spisu ludności w 1931 ewidencja nie była uporządkowana i prowadzono w niej wiele osób oddawna Torunia nie zamieszkujących. Było to w swoim czasie głośna sprawa, że po spisie powszechnym na podstawie zebranego materiału dokonano korektury ewidencji ludności i wtedy okazało się, że około 4.500 Toruńczyków trzeba było „skasować”. Skreślono wówczas dość poważną liczbę Żydów. W istocie liczba ich w Toruniu ustawicznie wzrasta, choć nie w tym stopniu, nie z tą szyb-

kością i nie w tym stosunku, jak na terenie Małopolski i b. Kongresówki.

Ogólna liczba przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wynosi w Toruniu 1.444, z tego w rękach żydowskich znajduje się ich 57. Nadmienić jednakże należy, że poza przedsiębiorstwami, zarejestrowanymi oficjalnie, Żydzi prowadzą w Toruniu potajemne handle. Mamy tu szczególnie na myśli hotele i jadalnie, w których głównie stołują się coraz liczniej na chwilowy zresztą pobyt napływający współwyznawcy.

W organizacjach polskich na terenie Torunia Żydzi naogół silniejszego udziału nie biorą. Istnieje jednak w Toruniu pokaźna ilość organizacji par excellence żydowskich.

I tak organizacje polityczne: Koło żydowskie B. B. W. R., Toruński Oddział Organizacji Sjonistów, Organizacja Sjonistów-Rewizjonistów, Brith „Haro-Har”, Zrzeszenie Kobiet Żydow-

skich „Wizo”. Organizacje żydowskie-gospodarcze: Toruński Oddział Centralnego Związku Rzemieślników Żydowskich, Związek Kupców Żydowskich, Żydowski Bank Ludowy. Organizacje społeczne i charytatywne: Związek Żydów Uczestników Walk o niepodległość Polski (!!), Stowarzyszenie Pomocy dla biednych i chorych, Bikur-Cholim, Towarzystwo niesienia pomocy dzieciom żydowskim. Organizacje kulturalno-oświatowe. Żydowska organizacja skautowa Haszomer Haccair i komitet przedszkola żydowskiego.

W urzędach państwowych i samorządowych na terenie Torunia Żydów niema. Znaleźć można jednak dość pokaźną liczbę Żydów przechrztów. W wolnych zawodach Żydów na terenie Torunia niema niema zupełnie. Pracuje tu jedynie Żyd adwokat. Jest to jednakże Żyd „przedwojenny”, odziedziczony po Niemcach.

Stosunek Żydów do ludności polskiej przed rokiem 1926 był naogół poprawny, z lękiem. W ostatnich jednakże latach, szczególnie w roku 1931, Żydzi nabrali tupego i arogancji. Przed rokiem 1926 Żydzi przedsiębiorstwa swoje maskowali, przez podstawienie osób o polskich nazwiskach, dziś zaś większość z nich nie ukrywa swych nazwisk i swej przynależności żydowskiej.

## Żydzi w Koniecpolu

Życie polskie w uścisku żydowskich kleszczy

Mimo, że Koniecpol liczy zaledwie około 2.600 mieszkańców, Żydów jest tu aż 45 procent. Handel, przemysł i rzemiosło jest zażydzone, jak w żadnym z okolicznych miast Kongresówki. Choć duch narodowy obudził się u Polaków koniecpolskich, to jednak na drodze do rozwoju chrześcijańskich placówek handlowych leży tam... Niemal wszystkie kamienice w rynku są własnością Żydów i pod żadnym warunkiem nie dopuszczają do wydzierżawienia mieszkań Polakom na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych.

O rozmiarach zażydzenia rzemiosła, handlu i przemysłu w Koniecpolu, świadczy poniższa statystyka.

Sklepy żelaznych: żydowskie 3, polskich niema; sklepy szklane żyd. 1, polskich niema; sklepy z towarami lokciowymi żyd. 6, pol. 1; sklepy spo-

żywcze żyd. 16, pol. 5; sklepy galanterijne żyd. 4, pol. niema; sklepy z obuwiem żyd. 6, pol. niema; sklepy z ubraniami żyd. 4, pol. niema; sklepy z czapkami żyd. 3, pol. niema; sklepy ze skórą żyd. 4, pol. niema; cukiernie żyd. 2, pol. niema; sklepy z wódką żyd. 2, pol. 1; hurtownia wódki żyd. 1, pol. niema; hurt. nafty żyd. 1, pol. niema; hurt soli żyd. 1, pol. niema hurt drożdży żyd. 1, pol. niema; jatki żyd. 4, pol. niema; piekarnie żyd. 7, pol. 2; piwiarnie żyd. 1, pol. 1; hurt piwa żyd. 1, pol. niema skup zboża żyd. 15, pol. 1; handel jajami żyd. 2, pol. niema, handel owocami żyd. 8, pol. 1; kolektura żyd. 1, pol. niema, szewców żyd. 24, pol. 20; kamaszników żyd. 7, pol. niema, krawców żyd. 20, pol. 4; garbarzy żyd. 1, pol. niema; zegarmistrzów żyd. 2, pol. 1; stolarzy żyd. 2, pol. 6; szklarzy żyd. 4, pol. niema; blacharzy żyd.

4, pol. niema; rymarzy żyd. 1, pol. 1; magle żyd. 2, pol. niema, hotel. żyd. 1, pol. niema; walcownia miedzi żyd. 1 (prócz robotników, wszystkie wyższe stanowiska zajmują Żydzi), pol. niema; tartaki żyd. 2, pol. 1; młyny żyd. 1, pol. 1; handel lasami żyd. 4, pol. niema, domów w rynku żyd. 33, pol. 13, nie licząc całego miasta.

Daje się tu odczuwać brak kamasznika-Polaka, składu skór i przybiorów szewckich, sklepu żelaznego, krawców z ubiorami tandetnymi na rynek, czapnika oraz sklepów z galanterią.

Przedsiębiorstwa te mają zapewnione warunki bytowania, gdyż ludność koniecpolska zrozumiała hasła narodowe „Chleb i praca dla Polaków”.

### Kącik Młodych S. N.



#### RADOMSKO

W ub. wtorek odbyło się w Przyrowie zebranie Stron. Narod., na które przybył kol. Makowski z Górki, wygłaszając referat organizacyjny. Po obszernej dyskusji ukonstytuował się nowy zarząd koła.

W ub. wtorek odbyło się zebranie Stron. Narodowego w Woli Jankowskiej przy udziale 78 członków. Na zebraniu przybył sekretarz pow. kol. Miecz. Bruchania. Po referacie wybrano nowy zarząd koła S. N., poczem odśpiewano Hymn Młodych na zakończenie.

W ub. piątek odbyło się zebranie S. N. w Kuźnicy Grodzkiej z udziałem kol. Bancerka.

W ub. piątek odbyło się zebranie S. N. koła w Wojnowicach z udziałem kol. Bruchani Mieczysława z Radomska.

W ub. sobotę odbyło się zebranie S. N. koła w Zawadzie z udziałem kol. M. Bruchani. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

W poniedziałek 25 b. m. odbyło się zebranie placówki żeńskiej i męskiej Młodych S. N. w Pławnie. Na zebranie przybył sekretarz pow. kol. M. Bruchania, który wygłosił aktualny referat na temat polityki wewnętrznej. W dyskusji zabierał głos kol. Jagodziński, wskazując na niebezpieczeństwo żydowskie. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych. Dodać należy, że kol. kier. Wtorkowski Euzebjusz został skazany na 14 dni bezwzględnej aresztu przez starostwo w Radomsku za urządzenie rzekomo nielegalnego zebrania S. N. Kol. Wtorkowski wniósł odwołanie do sądu okręgowego w Piotrkowie.

W Radomsku odbyło się tygodniowe zebranie sekcji żeńskiej Młodych S. N. Sprawy organizacyjne zreferował kol. Małak. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

#### WARTA

W niedzielę 24. ub. m. odbyło się w Warcie zwykle niedzielne zebranie Wydziału Młodych Str. Nar., na którym kolega W. Grudniewicz w swym przemówieniu zaznajomił zebranych z zasadami i dążeniami organizacji, a kolega Dalecki odczytał katechizm Młodych Str. Nar.

#### PABJANICE

W dniu 22. bm. odbyło się zebranie wydziału Młodych S. N., na którym załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

W dniu 24. bm. pod kierownictwem prezesa odbyło się zebranie Wydziału Młodych S. N. w Dobroniu. Referat wygłosił jeden z kolegów. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

- 214 -

Zatrzymał taksówkę i kazał się odwieźć do sądu.

Bartolini przyjął go natychmiast.

— Przyszedł pan zapytać o miss Mable?

— Owszem, przyszedłem także w tym celu — przyznał Jerzy.

— Może pan być spokojny — oświadczył sędzia. — Powiedziałem przecież wczoraj, że nie zapomnę, iż miss Eyre jest młodą, piękną i wytworną kobietą i że zrobię dla niej szereg ustępstw. Co obiecuję, tego mam zwyczaj dotrzymywać. Postarałem się, że nie umieszczono jej w ogólnym więzieniu, lecz otrzymała czysty i porządnny pokój obok mieszkania naczelnego dozorca. Miss Eyre może otrzymywać jedzenie z domu, a wszelkie drobne usługi załatwia żona dozorca. Zrobiłem, co mogłem. Pójdę nawet dalej, mianowicie urzędowe przesłuchanie nie będę prowadził w utartej formie, lecz nadam im charakter towarzyskiej rozmowy. Sądzę, że zarówno miss Eyre, jak i pan uznają moje starania.

— Bardzo panu dziękuję, — rzekł Jerzy i uścił sędziemu dłoń — ale nie przyszedłem po to, aby dowiedzieć się, co porabia moja narzeczona, lecz pragnę panu powiedzieć kilka nowości.

— Czy dotyczących morderstwa?

— Oczywiście! Wiem już, kąd Karol Eyre ma sztylet.

- 215 -

— Chory? Czy pan z nim rozmawiał?

— Tak. Sztylet ma od fakira.

Bartolini zachmurzył czoło i przeszedł się po pokoju.

— Przepraszam pana bardzo, kapitanie, ale nie jestem z tego zadowolony, że pan wkracza na pole mej działalności. Przecież jedynie na wyraźne życzenie doktora nie zarządziłem aresztowania chorego i nawet zrezygnowałem w wszelkich przesłuchów. A pan tymczasem udaje się do niego i pyta o rzeczy, które należą do mnie. Przyzna pan, że to nie jest zupełnie w porządku.

Jerzy nie bronił się i przyznał sędziemu słuszność. Powtórzył teraz przebieg rozmowy z Karolem.

Uspokoilo to nieco sędziego, nawet uznał postąpienie Jerzego za usprawiedliwione, ale z drugiej strony nie przykładał do przebiegu rozmowy wielkiej wagi.

— Kto udowodni, że chory mówił prawdę? — spytał. — Przecież fakir zapewniał mnie, że podczas pobytu w Rzymie nie posiadał sztyletu o trzech ostrzach.

— Ma pan teraz dowód, że skłamał.

Bartolini nie przejął się jednak.

— Jeżeli Karol Eyre powiedział prawdę, wówczas rzeczywiście kłamstwo fakira wyglądałoby mocno podejrzane. Jednakże do tej pory Hindus zasługuje na tyle zaufania co młody Anglik, a nawet może na większ

„Ore-downnik” wśród najbiedniejszych

# W izbie Tomasza Świrka w Turku

„Nie mam za co pochować dziecka” — Woda w mieszkaniu — 6 groszy dziennie na osobę — Od dwu dni o głodzie i chłodzie



Młodzi bezrobotni chodzą do lasu po drzewo. Jeden niesie wiązkę przez kalużę błota, drugi uśmiecha się... Udało mu się spieniążyć swój towar...

Turek, 1 marca

Turek, miasto ongiś będące kolebką przemysłu tkackiego ręcznego, którym zasilali całą Polskę, a nawet rynki zagraniczne, chyli się dziś ku upadkowi. Pierwsi tkacze przybyli do Turku w 1826 roku w Saksonji. Odtąd datuje się szybki rozwój przemysłu tkackiego, który wpływa na rozbudowę miasta. Brak połączeń kolejowych wpłynął na to, że od 1920 roku miasto zaczyna podupadać i pozostaje w tyle za innymi ośrodkami, które potężnieją z dnia na dzień.

Dziś ręczne tkactwo w Turku jest niemal zupełnie na wymarcu. Istnieje jeszcze w samym Turku około 500 warsztatów tkactwa ręcznego, w okolicy zaś u matorolnych około tysiąca warsztatów. Może liczba ta zmalała także dlatego, że tygodniowy zarobek tkacza z jedną siłą pomocniczą wynosi 5 do 8 złotych. Z upadkiem tkactwa łączy się także upadek innych zawodów.

Zwiedziliśmy kilka mieszkań tkaczy, by zorientować się w nasileniu nędzy. Pierwsze kroki, skierowane na t. zw. bilnik u wylotu ul. Kaliskiej, zaprowadziły nas do domu, który jest własnością sejmiku powiatowego. Dom ten, podobny raczej do rudery, grozi każdej chwili runięciem. Zamieszkuje tam z rodziną Tomasz Świrka. Na drzwiach, wiodących do mieszkania, widnieje napis: „Choroba zakaźna”. Oczom naszym ukazuje się obraz nędzy i rozpacz. Łóżka bez pościeli, przysunięte niemal do samych drzwi, w kącie izby pół sufitu, zatkanego słomą, przez którą wdziera się promień światła, na jednym z łóżek spoczywa balja wody. To przed chwilą padał deszcz i woda ściekała z dachu do balji. Na drugim łóżku spoczywa trup 10-letniej córeczki Świrków. Zmarła przedwczoraj, nie mając jej za co pochować. Czekają. Świrka w domu nie zastałem. Wymizerowana żona opowiada mi głosem, wychodzącym jakby z za grobu, że mąż wyszedł do sąsiadów, by uprosić trochę herbaty dla reszty dzieci na kolację. W tej chwili wchodzi do izby wynędzniały, wychudnięty człowiek, trzymający w rękach trochę niezaparzonej herbaty. Tomasz Świrka.

Pytam go, czy dawno nie pracuje.  
— Ha, panie... robotę miałem ostatnio w październiku. Przez lato pracowałem na robotach publicznych, trzy dni w tygodniu. Zarabiałem tygodniowo 4.50 zł, z tego 30 groszy potrącano na ubezpieczenie. Na utrzymanie rodziny — tu wskazuje na ostyglę zwłoki dziecka, żonę i pozostały drobiazgi — zostało mi po 6 groszy dziennie. Ha, opału się nie kupowało, latem żona zarabiała po 30 groszy dziennie, córeczka, gdy wróciła ze szkoły, chodziła do lasu po drzewo, jakoś to było. Ale teraz nie wiem już, jak żyć. Od



Dom przy ul. Dobrskiej 39, gdzie zamieszkuje drugi bezrobotny Antoni Krysiak z rodziną, żyjącą w okropnych warunkach materialnych. Krzyżki na oknach wskazują na miejsca zasłonięte papierem zamiast szyb.

dwóch dni niemal nic nie jedliśmy, a dzieci płaczą i wołają...

Łzy zakręciły się w oczach nieszczęśliwego.

Opowiada mi dalej, że komitet bezrobocia funduszu pracy od kilku tygodni załatwia jego sprawę i nie może jej załatwić... Mówi, że był tu kontroler z funduszu pracy, dawny jego znajomy, który zostawił 2 złote... Liłtościwy człowiek.

— Kupiłem za to trochę węgla, za 60 groszy, bochenek chleba za 40 groszy, a za złotówkę, jaka pozostała, to chyba jutro kartofli trochę kupię. Ja-

koś musi na tydzień starczyć. Przecież żyć trzeba.

W dalszym ciągu Świrka opowiada mi, że dawniej był silny, zdrowy, że w 18 roku poszedł do wojska na ochotnika i służył 4 lata... A dziś...

— A cóż opieka społeczna? — pytam.

— Ha. Od dwóch miesięcy zbywają mnie, jak się da.

Ponura opowieść nasiąknięta jest łzami i biedą. Tymczasem żona napaliła w piecu, a właściwie w glinianej kotłince. Wychodzę i wciskam biedakowi w rękę kilka groszy, by starczyły



Dom w którym zamieszkuje bezrobotny Świrka w Turku. W dachu widać dziurę, przez którą w czasie deszczu woda ścieka do mieszkania. Pod murem stoi pięcioletni syn Świrka.

## Gorączka w świetle najnowszych badań i sposoby jej zwalczania.

Podniesienie ciepłoty ciała u człowieka, czyli tak zwana popularnie gorączka, jest jednym z tych objawów, który może świadczyć o pewnych procesach chorobowych, zachodzących w ustroju człowieka. Wychodząc z najnowszych badań wiedzy lekarskiej, gorączka jest ochronnym odczynem chorego organizmu w walce z przyczynami, wywołującymi podniesienie ciepłoty. Pragnąc tedy zwalczać gorączkę, należy raczej przeciwdziałać pewnym

towarzyszącym jej objawom, jak: bóle głowy, niepokój, przyspieszona czynność serca i t. p. nie osłabiając równocześnie, lecz wzmagając siły obronne organizmu.

Do zwalczania gorączki nadają się zupełnie, dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togał, będące zarazem środkiem przeciwbólowym, przeciwreumatycznym i przeciwartretycznym. Togał jest dobrym środkiem przeciwgorączkowym.

— 216 —

— Ostatecznie — odparł zupełnie zbity z tropu Jerzy — w ten sposób możnaby zbić każdy szczegół! W każdym razie odbiera mi pan całą odwagę wyjawienia panu jeszcze innych rzeczy, jakie usłyszałem.  
— Więcej nowości? — zaciekawili się Bartolini. — Proszę się nie przejmować mojej słowami i opowiedzieć mi wszystko.

— Po co? Nie lubię mówić na wiatr.  
Sędzia oparł rękę na ramieniu Jerzego.  
— Czy także wówczas, gdy chodzi o narzeczoną, a więc o kobietę, którą zamierza pan poślubić? Jestem przekonany, że raczej powiedziałby pan więcej niż za mało.  
— Tak, panie sędzio, ma pan słuszność — przyznał Jerzy.

— Wiedziałem, że pan tak postąpi i dlatego proszę mi nie brać za złe, jeśli jestem ostrożny i nie wszystkim daję wiarę. A teraz słucham pana.

Jerzy opowiedział dokładnie, co mu wczoraj wieczorem oświadczyła Grace. — Choćby były to z jej strony tylko przypuszczenia, Bartolini zdawał się nimi bardziej interesować niż poprzedniemi opowiadaniem Jerzego, a gdy kapitan skończył, oświadczył:

— Jest to dla mnie rzecz wielkiej wagi i znacznie ważniejsze przypisuję temu znaczenie aniżeli pańskiej historyjce ze szty-

mu na drugi tydzień. Wtem wchodzi do izby jakiś sąsiad i mówi, że zaczyna padać. Rozpoczyna się lament, że znowu w izbie będzie pełno wody.

Prawdziwy obraz nędzy i rozpacz. Największe nieszczęście w tem, że takich Świrków w samym nawet Turku jest legion... Na ogólną liczbę 800 bezrobotnych, zaledwie 125 pobiera zasiłki. Dużo z pozostałych chodzi do okolicznych wsi, by uprosić nieco kartofli lub maki, młodszy idą do lasu po drzewo, oblamują z sosen suche gałęzie, narażając się albo na kalectwo, albo na więzienie.

Takie jest życie polskiego ludu...



## Potop w Honolulu

Honolulu. (PAT.) Spadł tu gwałtowny deszcz, który wyrządził poważne straty, 6 osób zostało zabitych, 6 zginęło.

Szkód materialnych jeszcze nie zdążyli obliczyć. W każdym razie są one bardzo duże.

## Przed wyborami w Gdańsku

Gdańsk. (PAT.) Jak donosi „Der Danziger Vorposten” wszczęli narodowi socjaliści w niektórych miejscowościach akcję, zmierzającą do połączenia innych partij ze swoją listą celem stworzenia jednej t. zw. jednolitej listy niemieckiej. Wskutek interwencji zarządu partii kontrolowej akcja ta jednak się nie powiodła.

## Dyktatura w Jugosławii?

Białogród. (PAT.) W związku z nieprzejednanym stanowiskiem, jakie zajęła opozycja pod wadzą Maczka i Dawidowicza wobec rządu Jewlicza, oraz w związku z przewidywanym zwycięstwem przez nią w przyszłym parlamencie jeżeli nie większości to przynajmniej znacznej ilości mandatów — w kołach prawicowo-wojskowych powstał rzekomo zamiar ogłoszenia w tym wypadku dyktatury gen. Żiwkowicza i odroczenia prac przyszłego parlamentu na 1 rok.

Jak wiadomo, min. wojny gen. Żiwkowicz nie podpisał ogłoszonej przez rząd Jewlicza odezwy przedwyborczej do narodu.

— 213 —

— No, zawsze jeszcze możesz uprosić fakira — zauważył Jerzy spokojnie. — Ale chciałeś opowiedzieć o sztylcie.

— Prawda! Gdy więc owego dnia wszedłem od Hindusa, wsunąłem na ulicy rękę do kieszeni w płaszczu i namacałem w niej coś twardego. Był to ten sztylet. Widocznie fakir włożył go do mego płaszcza gdy spałem.

Kapitan uśmiechnął się wymuszenie.  
— Dziwny naprawdę sposób wręczania upominków.

— Masz rację! Najgorzej, że nie miałem dotąd okazji podziękować mu.

— On przyjmie podziękowanie nawet później — zakończył rozmowę Jerzy. — Ale teraz muszę już pójść. Jest najwyższy czas.

— Żegnaj, a nie zapomnij pozdrawić pannę Betty.

— Będę pamiętał.

— Gdy Jerzy znalazł się na ulicy, odetchnął głęboko.

— Więc i tutaj fakir — mruzczał pod nosem — Wszędzie on. Brak mi w tem wszystkim związku, połączenia pomiędzy jednym a drugim. Gdybym tak mógł wykryć, kto użył sztyletu jako narzędzia zbrodni.

Miłość Fakira.

# Zydówka uczy języka polskiego

## Anormalne stosunki w gimnazjum żeńskim w Łodzi

Łódź, 1. 3. Na terenie Łodzi istnieje kilka gimnazjów prywatnych, a wśród nich gimnazjum żeńskie imienia Sobolewskiej-Konopczyńskiej. Do roku szkolnego 1933/34 stosunki panujące w tej szkole były znośne. Kiedy kierownictwo uczelni objęła p. Chrupkowska wszystko się zmieniło.

Pani Ch zaangażowała w charakterze współwłaścicielki Zydówkę Dyringerową i obie te panie rozpoczęły nową metodę postępowania w stosunku do personelu nauczycielskiego. Pierwszym krokiem nowej dyrekcji była redukcja nauczycieli Polaków, na miejsce których w wielu wypadkach zaangażowano Żydów. Potem nastąpiły systematyczne obcinania poborów z jednoczesnym niehonorowaniem tychże w przeciągu kilku miesięcy. Warunki pracy uragały na elementarniejszym poziomie potrzebom życiowym.

Wykładowcom, którzy upominali się o zaległe pobory, grożono pozbawieniem pracy. Sama zaś p. Dyringerowa, jako wykładawczyni języka polskiego (I) i łaciny, wykorzystując swoje stanowisko współwłaścicielki w ciągu całego roku szkolnego na wykład swój przychodziła na 10-15 minut przed końcem lekcji, czem wywołała niezadowolone wśród młodzieży i rodziców.

Dyrektorki kupiły szkołę na raty, regulując te z poborów nauczycielskich, zaś profesorom wypłacały za pracę niejednokrotnie weksłami. Przy końcu ub. roku p. Chrupkowa po naderwie z p. Dyringerową wymówiła pracę całemu personelowi nie wyłączając tych, którzy pracowali po kilka lat. W następstwie tego powstały procesy w inspektoracie pracy i sądach.

W bieżącym roku szkolnym, jak się dowiadujemy, liczba nauczycieli Ży-

dów nie uległa zmianie na korzyść Polaków, a nauczycielstwo, otrzymując zebrać pobory w obawie utraty pracy, niema odwagi upominać się o lepsze warunki pracy.

Nauczycielstwo w gimnazjum Sobolewskiej-Konopczyńskiej, wychodząc z założenia, iż tego rodzaju traktowanie jest w wysokim stopniu krzywdzące, wystosowało skargę do Kuratorium, które w najbliższych dniach rozpatrzy tę przykrą sprawę.

## Zawodowy pasażer na gapę

### Jeździł — i siedział w „pace” — Wyrok skazujący

Łódź, 1. 3. Wśród różnych przestępców zawodowych wyróżnił się Bolesław Kardynia, którego specjalnością było podróżowanie bezpłatnie „na gapę” pociągami.

6 czerwca ub. r. zatrzymano go na stacji Łódź-Kalisza, gdy wracał z Kalisza. Skazany został za to na 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu. 15 sierpnia ub. r. Kardynia zatrzymany został w pociągu z Łodzi do Warszawy. Za to skazany został na 10 dni aresztu.

21 września ub. r. zatrzymano go

w podróży bezpłatnej z Łodzi do Kielec. Kosztowało go to 3 mies. aresztu, którą to karę zawieszono mu. 22 października ub. r. zatrzymano go, gdy wracał z Poznania, dokąd pojechał również bezpłatnie rzekomo w poszukiwaniu pracy.

Tem razem wobec ustalenia faktu, że Kardynia niezależnie od ujawnionych, przeprowadził inne wycieczki bezpłatne, sąd grodzki skazał Bolesława Kardynię na 6 mies. bezwzględniego aresztu. (k)

**Marzec**  
**2**  
**SOBOTA**

Kalendarz rzym.-kat.  
Sobota: Heleny ces.  
Niedziela: Kunegundy ces.

Kalendarz słowiański  
Sobota: Radosława  
Niedziela: Sławomily

Słońca: wschód 6.39  
zachód 17.32

Długość dnia 10 godz. 49 m

Księżyc: wschód 4.47 zachód 12.27

Faza: 3 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi  
telefon redakcji i administracji 173-55  
Piotrkowska 91  
Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10-12

### Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwehra, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, A. Perelmana, Cegielińska 32, J. Cymera, Wólczańska 47, S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

### Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Ten i tamten”.  
Teatr Popularny — „Co kobieta może”.  
Alhambra — „Przyjdź i otwórz oczy”.

### Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazzbandziści”.  
Bratnia Strzocha — „Katarzyna Wielka”.  
Casino — „Antek policmajster”.  
Canitol — „Wiktor czy Wiktorja”.  
Corso — „Wiosenna parada”.  
Czary — „Nędznicy”.  
Grand Kino — „Malowana zastona”.  
Mimoza — „Katastrofa Czeluski”.  
Miraż — „Car szaleniec”.  
Mowa — „Grzech miłości”.  
Luna — „Bella Donna”.  
Ludowy — „Uwielbiana”.  
Palace — „Piotruś”.  
Przedwiośnie — „Kleopatra”.  
Oświatowy — „Złoty księż”.  
Rekord — „Wyrok życia”.  
Stylowy — „Smierć odpooczywa”.  
Słońce — „Królowa Krystyna”.  
Zachęta — „Kobiety w jego życiu”.

### Komunikaty

Str. Nar. w Szczerowie. W Szczerowie, pow. Łaski znajduje się kolo Stronictwa Narodowego, którego prezesem jest kol. Wawrzyniec Boras. Lokal Stronictwa Nar. mieścił się w grudniu ub. roku w lokalu remizy Straży Pożarnej. Związek Florjański w Łasku, dowiedziawszy się że w remizie Strażackiej odbywają się zebrania Stronictwa zwolnił ze stanowiska gospodarza straży Franciszka Herczyńskiego, który wypuścił lokal Stronictwu Nar. Herczyński pełnił funkcje gospodarza już 16 lat.

Dziś t. j. w sobotę, 2 b. m., odbędzie się następujące zebranie Stronictwa Narodowego z referatem: „Zagadnienie żydowskie”.

Kolo Łódź-Południe ul. Słowiańska 5 godz. 20 zebranie ogólne.

Kolo Łódź-Koziny ul. Okrzeji 20 godz. 20 zebranie ogólne.

Kolo Łódź-Chrobrego ul. Sterlinga 33 godz. 20 zebranie ogólne.

Kolo Łódź-Widzew ul. Antoniewska 48 godz. 20 zebranie Wydziału Mł.

Wejście tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

Tydzień Propagandowy Pol. Zw. Zach. W najbliższym czasie Obwód Łódzki Polskiego Związku Zachodniego przystępuje do zorganizowania na terenie Łodzi i wo-

jewództwa dorocznego „Tygodnia Propagandowego”. W niedzielę, 3. b. m. o godz. 12 w poł. w sali Rady miejskiej odbędzie się zebranie informacyjne delegatów instytucji społecznych, na którym m. in. będą omówione również sprawy organizacji „Tygodnia”.

Na powódźlan. Komitet Obchodu Jubileuszowego Sodalicyj Marjańskich w Łodzi na rzecz powódźlan malopolskich przesłał do Kurji Kaszycz-Biskupiej w Krakowie sumę 146 zł 14 gr. która pozostała jako czysty dochód z Akademii Jubileuszowej, urządzonej dnia 9 grudnia 1934 r. w Łodzi.

### P. komisarz prostule

Otrzymałmy następujące pismo:  
W związku z artykułem p. t. „Zamiaszt 200 tysięcy złotych — jeden złoty. Zasada rozdziału funduszu dyspozycyjnego jest dobra, o ile jest rozsądnie stosowana. Z posiedzenia komisji finansowo-budżetowej”, zamieszczonym w nr. 49 czasopisma „Orędownik” z dnia 1 marca 1935 roku, na zasadzie § 11 Niemieckiej Ustawy Prasowej z roku 1874 — proszę Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że skreślona z budżetu Zarządu Miejskiego z Łodzi na rok administracyjny 1935/36 przez Komisję Finansowo-Budżetową Rady Miejskiej pozycja złotych 200 tysięcy na „remunercje i zapomogi dla pracowników miejskich” jest przeznaczona na „wynagrodzenia dodatkowe dla wyższych dygnitarzy magistrackich” i że „pozycja ta stanowiła niejako fundusz dyspozycyjny komisarza Wojewódzkiego, który temi funduszami rozporządzał całkowicie według swojej woli.”

„Prawdą natomiast jest:

1. iż z funduszu remuneracyjnego wypłaca się:

a) wynagrodzenie dla pracowników za pracę specjalną i za pracę nadetatową, której ze względu na tok urzędowania nie

zawsze się da uniknąć,

b) remunercję dla urzędników, zajmujących kierownicze stanowiska, którzy pracują w godzinach nadetatowych, wynagrodzenia zaś za nie liczyć sobie nie mogą,

c) dodatki wyrównawcze dla pracowników fachowców, których ze względu na niskie uposażenie, przywiązane do danego stanowiska. Zarząd Miejski nie mógłby utrzymać,

d) zasiłki pośmiertne dla pracowników, przewidziane odpowiedziami przepisami, normującymi prawa i obowiązki funkcjonariuszów Gminy,

e) jednorazowe zasiłki dla pracowników, znajdujących się z powodu długotrwałej choroby w wyjątkowo ciężkim położeniu finansowym.

2. że wynagrodzenie za pracę nadetatową i za pracę specjalną, remunercję, dodatki wyrównawcze i zasiłki pośmiertne wypłacane są pracownikom miejskim już od chwili powstania samorządu w Niepodległej Polsce i że wysokość wynagrodzeń tych nie jest dowolna, lecz uregulowana bądź obowiązuje przepisami, traktującymi o prawach i obowiązkach pracowników miejskich, bądź uregulowana normami, uchwalonymi przez organ zarządzający gminy.”

Komisarz Rządowy  
Inż. Wacław Wojewódzki.

### Kronika policyjna i sądowa

Awanturnicy Żyd. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał Boruch Lewkowicz za awantury, urządzone w bóżnicy przy ul. Zgierskiej. Lewkowicz miał rozrachunki z prezesem zarządu bóżnicy i z tej racji w każdy „szabas” podczas modłów wszczynał awantury, gdy przez bieriał się do uroczystego obrzędu. Ponieważ występy te powtarzały się, powiadomiono policję i Lewkowicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał Lewkowicza na 3 mies. aresztu. (k)

Głębawy upominek. Anel Chana, zamieszkała w Kalach, porzuciła w lokalu gminy żydowskiej przy ulicy Pomorskiej 18 czworo nieletnich dzieci i ułotniła się. Za zbiegła wszczęto poszukiwania. Dzieci przesłano do miejskiego domu wychowawczego. (k)

Kradzież jedwabów. Do składu fabryki wyrobów jedwabnych Zynderman przy ul. 6 sierpnia 15 włamał się złodziej i zrabował 34 sztuki towaru, oraz 5 paczek przędzy jedwabnej łącznej wartości 6.000 zł. Sprawców nieujęto. (k)

Wyludził od bezrobotnej pientądze. Stanisława Stasiak, bezrobotna, w lipcu ub. r. spotkała jakiegoś jegomościa przy biurze pośrednictwa pracy i w toku rozmowy umówiła się, że za wynagrodzeniem 300 zł osobnik ów wyrobi jej posadę w urzędzie pocztowym. Oszust pobral 150 zł, poczem ułotnił się; mimo poszukiwań nie zdołano go odnaleźć. Dopiero przypadkowo Stasiakowa spotkała go na ulicy i wskazała policjantowi. Zatrzymanym okazał się znany i poprzednio już karany złodziej i oszust 40-letni Jan Olejnik bez stałego miejsca zamieszkania. Okazało się że Olejnik poszkodził w ten sposób szereg bezrobotnych. (k)

Zamach samobójczy. Na ul. P. O. W. przy Zielonym Rynku popełniła zamach samobójczy prostytutka Janina Bomasz, która zatrzała się sublimatem. Desperatkę umieszczono w szpitalu. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono. (k)

### Kronika sportowa

Pierwszy krok wiosenny. W ćwierćfinalach pierwszego kroku wiosennego, walczyło 16 par ze wszystkich klubów łódzkich, za wyjątkiem Siły i Zjednoczonych. Zawody stały na niskim poziomie, za wyjątkiem zawodników I. K. P. i częściowo Wimy. W wadze muszej Rosman, zwyciężył Dekę (G) w drugiej walce tej samej wagi Roeman (BK) wygrywa na punkty z Hajmowiczem (H). W kategorii Augustyniak (G) z nokautował w drugim starciu Rubina (H), zaś Chudziak wypunktował Witkowskiego (KE). W wadze piórkowej Niedzielski (IKP) z nokautował w drugiej rundzie Laska (BK) a Stef (Wima) zwyciężył na punkty Kaecngolda (BK), wreszcie Belfer (H) poddał się w pierwszym starciu Osieckiemu (IKP). W wadze lekkiej odbyły się cztery walki w których: Gardys wypunktował Wajngolda, Pański (BK) zwyciężył Łuczwińskiego (G), Czechowski (IKP) pokonał Jabłońskiego (H) a Rode (LKS) wygrał nieznacznie na punkty do Jastrzębskiego (H). Dodatkowa walka w tej wadze między Millerem (M) i Marszałem (KE) zakończyła się zwycięstwem Millera przez dyskwalifikację Marszała za zadłuzaniem bandażu. W wadze półśredniej Pol (KE) zwyciężył Wasermana (M), zaś Kołodziejczyk wypunktował Rudnickiego (G), a Jęziorek (KE) pokonał na punkty Kamińskiego (BK). W wadze średniej Frontzak (IKP) zwyciężył Kantora (M), a Malkus (G) niespodziewanie zwyciężył Woźniakiewicza II (IKP). Organizacja zawodami, spoczywająca w rękach L. O. Z. B-u pozostawała wiele do życzenia. Sędziowało w ringu trzech sędziów — b. słabo. Publiczności ponad tysiąc.

Filka nożna. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się szereg meczów piłkarskich. I tak — L. K. S. gra mecz towarzyski z S. K. S., Wima — W. K. S., a Union-Turing z Makabi. W klasie B, kluby również zaczynają się ruszać. Na przedmeczku Wima — W. K. S. grać będzie Zjednoczone z Wima II.

Finale kroku bokserskiego. W niedzielę 3 bm. w sali Geyera o godz. 11.30 odbędą się finały w pierwszym, bokserskim kroku wiosennym, przyczem walki w wadze półciężkich i ciężkich będą rewelacją tych spotkań. W kategoriach tych mają wystąpić nieznani zawodnicy, jednakże rokujący duże nadzieje na przyszłość.

### Kronika gospodarza

Nominacja radców Izby Przem.-Handl. Min. Przemysłu i Handlu zamianowało 6 radców Izby Przem.-Handl. w Łodzi, a mianowicie trzech do sekcji przemysłowej oraz trzech do sekcji handlowej. W związku z tem rada Izby Przem. Handl. została ostatecznie skompletowana i w najbliższych dniach rozpocznie urzędowanie. (k)

Ustalenie opłat rzemieślniczych. Izba Rzem. otrzymała zarządzenie w sprawie opłat za zaświadczenia o kwalifikacjach i karty rzemieślnicze. Zarządzenie ustala, że opłaty za wydawane zaświadczenia o kwalifikacjach nie mogą kosztować więcej niż 20 zł, zaś opłaty za karty rzemieślnicze nie mogą przekraczać 60 zł. Zaznaczyć trzeba, że dotychczas opłaty te wynosiły za zaświadczenia kwalifikacyjne od 5 do 15 zł, a za karty rzemieślnicze od 20 do 40 zł na terenie całego województwa. (k)

Pamiętajcie o haśle  
„Swój do swego po swoje”

## KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika”, Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Odwolanie rady. Naznaczone na dzień 23. ub. m. posiedzenie Rady miejskiej w Pabjanicach zostało odwołane do 4. b. m. Rada odwołana jest przez obecnego prezydenta p. Futymę.

Kradzież kur. Nocy ubiegłej nieznanymi sprawcami skradli się do zagrody Karola Hansa przy ul. Leśnej 104 i skradli 16 kur. Tej samej nocy nieznanymi sprawcami skradli z obórki Śmiechowicza Konstantego, ul. Pułaskiego 4 różne narzędzia wartości 13 złotych.

Przesłuchiwanie świadków. Kolo Stronictwa Narodowego w Pabjanicach urządziło w dniu 30 grudnia 1934 r. w salach p. Budzińskiego przy ulicy Zamkowej 1 „Oplatek” dla swych członków. Wstęp na sałe był wyłącznie tylko za okazaniem legitymacji członkowskich. Po kilku dniach prezes Stronictwa Narodowego kol. Kusiński Stanisław otrzymał ze starostwa powiatowego w Łasku mandat karny za nielegalne urządzenie zabawy. Prezes jednak odmówił się na świadków, którzy w dniu 25. 26. 27 lutego byli wzywani do magistratu Pabjanice na przesłuchanie.

Praca ponad normę. Robotnicy zatrudnieni w kłalni mechanicznej Rotberga

(Żyd) przy Kaplicznej, zatrudnieni są ponad osiem godzin dziennie. Inspektor Pracy winien pociągnąć Żyda do odpowiedzialności.

Z ruchu narodowego. W środę, 27. ub. m., odbyło się zebranie Stronictwa Narodowego w Pabjanicach w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 pod przewodnictwem kol. Kraja Tadeusza.

Z rynku pracy. W dawnej firmie R. Kindlera przy ul. Zamkowej robotnicy zatrudnieni w przedzalni bawelnianej pracują po dwa dni w tygodniu, w przedzalni wełnianej robotnicy pracują ponad ustawowe godziny.

### Kronika Zgierza

Na mogile matki. W dniu 27 b. m. targnęła się na swoje życie przez zażycie nieznanej trucizny 25-letnia Długoszevska z Helenówka. Usiłowała ona popełnić samobójstwo na mogile swej matki, na cmentarzu prawosławnym.

Niechlebny awanturnik. Sąd grodzki w Zgierzu skazał Tomaszewskiego Jana za awantury na 9 miesięcy więzienia.

# UPIÓR PODZIEMI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA  
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

18) — Tak łatwo nie ustąpię! — szepnęła z mocą, podając jej rękę na pożegnanie. — Kochasz mnie, choć się tego boisz przed sobą wyznać?...

— Nie, nie kocha go wcale, choć początkowo chętnie z nim przestawała. Z czasem żalowała i tego, lecz było już zapóźno. Śledził ją wszędzie i nie dawał spokoju. Bała się go poprostu, nie zdając sobie sprawy z przyczyn tego stanu.

— Najlepiej, jak wyjadę — pomyślała, powstając z darniowej ławeczki, którą same zrobiły w zachodniej części parku.

Dopiero teraz spostrzegła, że Zefka odeszła. Rozejrzała się wokół, lecz nie było nikogo. Nie chciała wracać do domu, gdzie ostatnimi czasy wszystko ją dziwnie drażniło.

Małą furtką w parkanie wyszła prosto na pole. Bezwiednie posuwała się miedzą, wpatrzona w tarczę zachodzącego słońca. Nie wiedząc czemu, całą uwagę skupiła na tej purpurowej kuli, powoli staczającej się za nieboskłon. Nie mogła oderwać wzroku od pożogi miliona barw, rzucanych przez słońce na granatowy ekran przestworzy. I stała tak długo... długo... zapatrzona w tę istną orgię rozdręganego kolorów i zastuchana w płynącej ponad zroszonymi polami wieczornej modlitwie przyrody.

Dopiero kiedy zagasła ostatnia wieczorna zorza i mroki jęły zasnuwać swym płaszczem ziemię, a niebo zaroilo się miliardem świetlistych pyłków — ocknęła się, jakby ze snu.

Zawróciła i wolno szła teraz w kierunku dworu.

Zdała, od strony folwarcznych zabudowań, dolatywały stłumione tony skrzypiec. To Hrycko o tej porze przegrzywał smętne dumki.

W miarę zbliżania się muzyka nabierała silniejszego brzmienia, spływając łagodząco na rozdręganą nęrwę dziewczyny. Nie dochodząc do dworu, stanęła zastuchana, nie wierząc własnym uszom. Poprzez otwarte okno sąsiedniego czworaka płynęły tony... „Marzenia” Szumana...

— Hrycko gra tę melodię?... — myślała z rosnącym zdumieniem — „Marzenie” Szumana — tę jej ulubioną melodię, którą z Andrzejem tak często przegrzywali...

Łagodne, miejscami monotonne tony, jak fala kołysały się w cichem, wieczornym powietrzu i przenikały aż gdzieś do głębi duszy.

Przymknęła powieki. Teraz zdawało jej się, że obok stoi Jędrak. Widziała jak na jawie jego twarz w łagodnym, lekkim uśmiechu. Tak uśmiechał się zawsze, gdy dochodzili do najtrudniejszej części utworu i Zośka najczęściej (oczywiście w początkach) gubiła takt w tem miejscu. Lecz w miarę, jak wznosiły się końcowe pasaże, uśmiech powoli zagasł, ustępując miejsca tęsknej zadumie. Oczy Andrzeja z jakimś wyrzutem wpatrywały się w jej pobladałą w wrzucenia twarzyczkę, jakby chciały przeniknąć w tajemne głębie serca...

Pod wpływem tej melodii wspomnienia spędzonych razem wieczorów budzą się w duszy dziewczyny. Ogarnia ją niewypowiedziana tęsknota za Andrzejem.

— Gdzie jesteś, mój jedyny?... Czy zapomniałeś już o mnie i posyłasz mi jedynie tę pieśń, co budzi wspomnienia naszego szczęścia, by potęgować mękę osamotnienia?... Czyż tak dalece zgrzeszyłam przeciw miłości, że mi dzisiaj już tylko pozostało wspomnienie?... — szeptała, łowiąc ostatnie tony tęsknej melodii.

Pieśń przeszła w końcowy akord i nagle się urwała. Razem z tem gdzieś w pomroce rozwiała się postać Andrzeja.

Zośka otworzyła oczy. Ostrożnie, na palcach, podeszła pod samo okno. Ukryta za nmiem przastarej lipy, spojrziała do wnętrza izby. Poświata wscho-

dzącego księżyca sączyła się przez wąską ramę okna, padając bladym kwadratem na ciemne tło podłogi.

W polu tej jasnej plamy, nisko, jakby na ziemi, siedziała młoda dziewczyna. Tuż za nią stał mężczyzna, którego górna część ciała tonęła w pomroce. Dziewczyna w niemym zachwycie, z zadartą do góry głową, wpatrywała się w twarz stojącego parobka.

Złożone, jak do modlitwy, dłonie wyrażały wprost bezgraniczną ufność i ubóstwianie. Razem tworzyli pełen wdzięku obrazek, godny pendzla malarza.

Oczu dziewczyny Zośka nie mogła dojrzeć, ale i one musiały mieć w sobie cały bezmiar miłości i przywiązania.

— Sokole ty mój jedyny... panyczu ty krasnolicy... — szeptała dziewczyna jakby w ekstazie. — Ja wiem, że ty nie dla mnie... Nie mnie, nie Marusi całować twe białe czoło i pieścić czarne kędziory jedwabnych włosów... Ty nie chłop... ja to czuję...

Urwała i słysząc było tylko jej szybki, nierówny oddech.

Ozwały się na nowo łagodne tony skrzypiec:

— „Życzenie” Chopina...

— „Gdybym ja była”...

Piersią Zośki wstrząsa tłumione łkanie... Pełna jest tej melodii, która jęczy, drży i wibruje... Czuję ją w sercu, tętnicach i mózgu. Nie zdaje już sobie sprawy, gdzie jest i kto te cza-

## Ucieczka przed krwawym upiorem

Zgrzytnął klucz raz i drugi. Zarzewiałe zawiasy zatrzeszczały niemile i z głębi ciemnego lochu wionął zapach zgnilizny.

Człowiek wszedł, zamykając drzwi starannie za sobą. Teraz dopiero nacisnął guzik elektrycznej latarki. Snop światła przemknął w poprzek piwnicę i zatrzymał się na leżącej pod ścianą ludzkiej postaci, skulonej na wierzchu zgnilej słomy.

Przybysz postawił obok przyniesiony węzełek i trącił nogą leżącego. Gdy ten odwrócił się na drugą stronę, widać było pobladałą, zarośniętą twarz starego człowieka o szlachetnym wyrazie i rozumnie spoglądających oczach.

— Zarcie!... — mruknął przybysz, wyrzucając z węzełka spory kawałek chleba i garstkę czeresni.

Więzień usiadł na słomie. Jakiś czas tępo wpatrywał się w przybyłego, wreszcie, nie tknąwszy jedzenia, z powrotem położył się na barłogu.

— Co, czarny chleb kłuje redaktorskie zęby?... — zarechotał drab szyderczym śmiechem, zbierając się do odejścia. — Poczekaj ptaszku, jak będziesz z tamtej strony, to nie tak pogadamy; już tam towarzyszy Czarny coś lepszego obmyśli... Lada dzień się przejedziesz przez zieloną granicę i wpadniesz w lepsze ręce. Radzę więc teraz dobrze się odżywiać.

Odgłos kroków w dalszych piwnicach przerwał naigrawania. Drab zgasił latarkę i wyszedł pośpiesznie, zamykając drzwi za sobą. Stojąc w kamiennej wnęce, nadsłuchiwał z uwagą. Miarowy, śmiały tupot zbliżał się wśród ciemności.

— Czarny, o pomyślał człowiek, stojący przy drzwiach piwnicy, puszczając snop światła przed siebie.

— To ty, Timofiej? — padło nagle z ciemności.

— A tam towarzyszy Czarny?... — odpowiedział pytaniem Timofiej.

Towarzysz Czarny przybliżył się i usiadł na kamieniu, obok Timofieja.

— Zgasz latarkę, — rzekł szorstko. — Czy Mały był tej nocy?

— Był.

— I co?

— Trzeba czekać. W pojedynkę przejść łatwo, lecz z „towarem” za trudno. Gdzie ruszyć, wszędzie stoją księżycy jako świeci; trzeba czekać

rowne tony dobywa. Na skrzydłach pieśni posyła najtajniejsze marzenia aż tam, hen... do Andrzeja...

Nagle drgnęła. Gdzieś blisko zaszeleściły gałęzie i z poza węgla czworaka wysunęła się ciemna sylwetka człowieka.

Wstrzymała oddech, aby nie zdradzić się najmniejszym odgłosem.

Intruz kociemi ruchami skradł się cicho wzdłuż ściany. Kiedy znalazł się koło okna, przywarł na dłużej tuż pod samą framugą.

Uczucie lęku wstrząsnęło ciałem dziewczyny. Chciała uciekać, lecz wiedziała, że tamten ją dostrzeże i może ruszyć w pogoń. Z dwójga złego wybrała lepsze: — postanowiła pozostać na miejscu.

Tymczasem ucichły tony skrzypiec i czający się pod oknem człowiek oddalił się tą samą drogą, którą przyszedł.

Zośka odetchnęła z wyraźną ulgą. Wyszła z ukrycia i wolno zmierzała w stronę dworu. Coś nieustannie dzwoniło jej w uszach i czuła piekielny zamęt w głowie. Starala się nie myśleć o niczym, a mimo to wzbudzone muzyką wizje powracały uparcie. Widziała jeszcze smutną i pełną jakiegoś przynębnienia twarz Andrzeja, który spoglądał na nią z dziwnym wyrzutem...

Cicho, przez tylne wejście, wsunęła się do swego pokoju. Nie zapalając lampy, z tłumionym szlochem rzuciła się na posłanie.

do nowiu.

— To źle, — odburknął Czarny. — Siennicki już coś czuje i gotowi nas śledzić. Podpalenie, jak zwykle, głupi pomysł Małego, dużo nam szkodziło. Poznali moje ślady... Trzeba z tem raz już skończyć! A w dzień tu nie przychodzić. Znadto wszyscy mają upióra...

Timofiej milczał, widząc, że szef jest dziś źle usposobiony. W takich wypadkach najlepiej dużo nie mówić, gdyż cokolwiek wprawiało go w rozdrażnienie.

— Potrzeba mi dwóch ludzi — podjął na nowo Czarny. — Tylko muszą być pewni. Czy masz kogo na oku?

— Hrycko jeden, a drugi...

— Tylko trzeba ostrożnie, bo o szpicla nietrudno — pośpieszył ostrzec Czarny. — A kogo chcesz na drugiego?... Podobno jakiś nowy dostał się do czworaka... Jeszcze go nie widziałem, więc nie wiem, co za jeden, lecz trzeba go wybadać.

Timofiej skrzywił się, jakgdyby zgrzył cytrynę. Przykre wspomnienie wczorajszego wieczoru odżyło w nim na nowo.

— Jeszcze z nim nie mówiłem — odparł niechętnie. — Lecz pomówię na pewno!... — dodał w myśli, zgrzytnąwszy zębami.

Oczywiście nie trzeba wtajemniczać nikogo. Narazie grunt urabiać, powoli, ale stale. Kiedy się już przekonasz, że sprawy nie zawiodą, wówczas mnie ich przekażesz. Hrycko dobry, a drugi... może Smalczuk Nikita?... Chłop dzielny, tylko wszystkich zawsze ma w podejrzeniu. Ten coś musiał przeskrobać, a taki dla nas dobry... Wybadać go przez tydzień, a później pogadamy. A tego mi pilnować!... — stuknął nogą w ciemności w zamknięte drzwi piwnicy. — Mam wiadomość z Warszawy, że go ciągle szukają. Szofera mieliśmy w ręku, lecz się spryciarz wywinął i może dużo popsuć. Trzeba z tem prędko skończyć! — Ostatnie zdanie wymówił z wyraźnym zdenerwowaniem, w jakie zwykle popadał, gdy sprawy nie szły po jego myśl.

Czarny umilkł i jakiś czas cisza zalegała podziemie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Drzazgi karnawałowe

#### Lokator pani Gdry wybiera się na bal...

Stara wdowa p. Gdry, znana z długiej brody i głębokiego basu, który od rana wypełniał wrzaskiem całą oficynę, była tego dnia niespokojna.

— Czy, aby ale te nicpoty znowu jakiego szportu nie szykują — powtarzała w kółko, nachylając majestatycznie głowę do dziurki od klucza, odkrywającej szeroką perspektywę na pokój studencki.

Ci dwaj sublokatorzy byli jej utrapieniem.

— Pani kochana — zaliła się zawsze do swych sąsiadek — w nocy na balkon wychodzą i nieprzystojnie się zachowują, jakby im się na dół zejść nie chciało. Artystyce z opery grać nie dają, śmigając na jej balkon meblami. Dwa krzesła już tyrnęli, że tylko drzazgi zostały. Piekarz bez to chleba mi nie chciał sprzedawać, padol, że choloty karmić nie będzie.

A do zeszłego roku, pani kochana, na 19 marca jak naród na ulicy się radował, to te dranie wszystkie doniczki z okna porzucali. Popiję się to, bielizne pobruka, a potem ja w oknie wywieś niby firana, że poruta tylko i obraza.

Pani Gdrya przerwała bieg bolesnych wspomnień i skryła się w kuchni. Drzwi ozdobione dwoma biletami (filozofa i prawnika) otworzyły się i wypadł z nich młody człowiek z walizką. Po chwili wrócił. Pani Gdrya zajęła ponownie posterunek. Widziała, jak pan Stefan-filozof wyciągnął z walizki sztywny przodek i ułożył go na łóżku. Zdebiła, gdy w jego rękach zobaczyła długie poły fraka.

— Starszego będzie odstawił, czy co?!

A pan Stefan opróżnił z dumą walizkę.

— Skąd wzięłeś frak, Stef? — rzucił jego towarzysz.

— Pożyczyłem.

— No to jazda, ubieraj się. Najwyższy czas.

Stefan wciągnął powoli koszulę, pie-

szczołotliwie poglądził gors.

— Ale co z tym dekoltem zrobisz? —

zaśmiał się Zdźich-prawnik. Rzeczywiście



Na szorstką i napeknaną skórę  
**KREM NIVEA**  
Cena: Zł. 0.40 do 2.60  
PRECO Sp. Akc. w Poznaniu  
P 2046

kołnierz koszuli był za obszerny i odsłaniał do połowy chude piersi Stefana.

— O do diabła! Zepnij z tyłu.

Mocno nakrochmalona koszula trzeszczała, wreszcie ztyłu wkłose grubej agrawki urósł garb.

— Spinki masz? Dawaj!

— A bez spinek nie pójdzie!

— Oszales!

Znaleziony pod ręką biały guzik, umocowany stalowym spinaczem do papieru, zastąpił spinkę. Tkwił mocno w sztywnej powłoce, drapiąc niemile od spodu. Stefan pocił się przy zakładaniu kołnierzyka, który gwałcił się w rękach, uginał i uciekał. Muszke przyciągnął silnie, wpuszczając końce sznurka pod kamizelkę. Zdźich podał mu spodnie.

— Ostrożnie wciągaj, bo cię pod pachą będą uciśkać. To spodnie na żyrafę, ale nie na ciebie, karle.

— Głupstwo. Podwinie się.

Zdźich siadł na łóżku i przyglądał się ciekawie.

— Bodaj-żeś w konia wlażł. Patrzenie, arystokrata. Na fraku siada, jakby na ziemi nie mógł.

Wyprostował frak i włożył go na siebie. Spodnie spuścił w harmonijkę, by ukryć mocno podarte buty. Scisnął w garści białe rękawiczki, narzucił palto i wyszedł. Stercząc w drzwiach gospodyni posłał całusa i ryknął:

— Na bal!

Starą babinę coś w dołku zamgliło.

— Bidny naród te szludy. Wszystkiego się chwytają, byle żyć. Nawet na balach za kelnerów występują. „K e l l y”.

#### Śmiertelny wypadek w kamieniołomach

Nowy Sącz. (PAT) — Ostatnio wydarzył się w kamieniołomach w Falkowej, pow. Nowy Sącz, wypadek oberwania się skały, który spowodował śmierć jednego robotnika, a ciężkie poranienie dwóch. Skała przyniosła śmiertelnie Andrzeja Kowacza, a ciężko zranila brata jego, Franciszka, oraz Jana Michalika.

Obu rannych przewieziono do szpitala w N. Sączu. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowna.



# Haracz na żydowskich rzeźniakach

## Ile płaci społeczeństwo łódzkie na rytualny ubój — Przyczyny drożyzny mięsa

Łódź, 1. 3. Poruszaliśmy już kilkakrotnie sprawę uboju rytualnego, a szczególnie opłat pobieranych przez rzeźniaków, a to z tej racji, iż ludność polska w znacznej mierze płaci za czynności tych rzeźniaków, gdyż ubój bydła rogatego w 90 — 95 proc. znajduje się w rękach rzeźniaków żydowskich, a poza tem opłaty na rzeźniakach wliczane są do ogólnych kosztów kalkulacyjnych i podwyższają ceny mięsa wołowego wogóle.

Należy przeto zapoznać opinię społeczną z wysokością sum, jakie płacimy za czynności rzeźniaków. Na terenie rzeźni miejskiej w Łodzi urządzenie codziennie 18 względnie 20 rzeźniaków, na terenie rzeźni bałuckiej 12 lub 15. Łącznie liczba rzeźniaków wynosi 35. Opłaty za czynności rytualne rzeźniaków wynoszą od sztuki bydła rogatego 5 zł, od cieląt, owiec i kóz po trzy złote od sztuki. Poza tem rzeźniacy sprawują czynności rytualne przy uboju drobiu, jak gęsi, indyków, kur i t. p. co również przynosi im znaczne zyski. Pomijamy milczeniem te ostatnie opłaty, jako płacone wyłącznie przez Żydów, zajmijmy się natomiast wysokością opłat za ubój bydła.

Cena uboju od sztuki bydła łącznie z zaliczką na podatek obrotowy wynosi 11 zł od cieląt, owiec oraz kóz po

6—7 zł. Za 5 zł rzeźnik musi ubić i oporządzić sztukę bydła, gdy natomiast rzeźnik każe sobie płacić za pociągnięcie nożem po gardle bydła aż 5 zł. By zorientować się jakie kolosalne sumy wynoszą te opłaty, należy przytoczyć ścisłe dane cyfrowe o uboju bydła i cieląt w roku 1934.

Tak więc w obu rzeźniach (miejskiej i bałuckiej) w 1934 roku ubito 41.695 sztuk bydła rogatego. Odliczwszy 10 proc. na ubój, dokonany przez

rzeźniaków chrześcijańskich, pozostaje jeszcze 37.000 sztuk co po 5 zł od sztuki daje zysku dla rzeźniaków 185.000 zł.

Cieląt, kóz i owiec ubito w roku 1934 łącznie 84.519 sztuk. Mimo, że ubój cieląt, a szczególnie owiec i kóz, znajduje się bez żadnych niemal wyjątków w rękach żydowskich, odliczamy również 10 proc., tak że pozostaje jeszcze 77.000 sztuk opłaconych po 3 zł, co daje 231.000 zł. Łącznie więc w ciągu roku 1934 na rzeźniakach opłacono

416.000 zł i ta suma przeznaczona została dla 35 ludzi, czyli dla poszczególnego przypadło 11.000 zł rocznie, nie licząc opłat pobranych od rytualnego uboju drobiu.

Handel mięsem wołowym i cielęcym praktykuje się w ten sposób, że rzeźnicy chrześcijańscy nabywają hurtowo ubite sztuki od Żydów. Mówi się zwykle, że sprzedawane są sztuki „strefione” i dlatego mięso to jest sprzedawane taniej.

Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki. Ponad połowę ogólnej produkcji mięsa spożywa ludność chrześcijańska i trudno wprost przypuścić, iżby co druga sztuka okazała się niegodną spożycia przez Żydów. Polacy więc płacąc na rzeźniakach żydowskich i tak być dalej nie może.

Opłaty rzeźniaków podrażają ceny mięsa przeciętnie o 4—8 groszy na kilogramie, co już jest dostatecznym argumentem, by zająć się omawianą sprawą.

Najprostszym sposobem usunięcia tej bolączki byłoby zniesienie uboju rytualnego. Ponieważ Żydzi podnieśli by w tym wypadku wrzask o ucisk religijny, należałoby ubój rytualny ograniczyć wyłącznie do sztuk przeznaczonych dla spożycia przez Żydów, a opłaty mogłyby być pobierane jedynie od tych sztuk, które okazały się koszerne.

Sprawa ta winna być uregulowana przez powołane do tego czynniki w czasie jak najkrótszym, by Polacy we własnym kraju nie byli zmuszeni opłacać półmilionowego haraczu na rzeźni żydowskich rzeźniaków.

## 11 rodzin bez dachu nad głową

### Groźny pożar pod Kaliszem — Straty sięgają 80 tysięcy zł

Kalisz, 1. 3. Wsi Staw (pow. kaliski), z nieustalonych dotychczas przyczyn w zagrodzie Ignacego Ignalskiego, t. j. w stodole wybuchł pożar, który mając sprzyjający wiatr, szybko przerzucił się na sąsiednie domostwa. Ogień został zauważony dość późną nocą i dlatego akcja ratunkowa była bardzo utrudniona.

Wokół rozszalał groźny żywioł, którego pastwą padło 10 zagrod włościańskich, t. j. 10 domów mieszkalnych, 12 obór, 12 stodół, cały szereg stajni, chlewów, b. dużo zboża, inwentarza

żywego oraz narzędzi rolniczych. Ogień zlokalizowano dopiero nad ranem.

Jedenastcie rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą przeszło 80 tysięcy złotych. Dla pogorzelników zorganizowano natychmiastową pomoc, oraz zbiórki odzieży i żywności, gdyż wielu z nich pozostało tylko w nocnej bieliznie.

W powyższej sprawie wszczęto energiczne śledztwo, celem ustalenia przyczyny pożaru.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

**Co jest AROXIN?**  
dowiedz się wkrótce  
nr 6161/2

**6. OZENKI**

**Kawaler rzeźnik**  
lat 30 właściciel domu i rzeźnictwa poszukuje panny do lat 28, mającej pojęcie o rzeźnictwie z gotówką 8 do 10 tysięcy celem ożenku. Zgłoszenia z fotografią, która się zwraca do Agencji Oredownik, Miedzichód, Grunwaldzka 28. n 6650

**7. SPRZEDAŻE**

**Dom**  
nowy, chlew, szopa, z ogrodem sprzedam korzystnie. Właściciel Józef Blaszyk, Duszniki powiat Szamotulski. z 60 119

**Sprzedam**  
tokarnie na drzewo w dobrym stanie. Zgłoszenia E. Kaźmierczak, Wronek, ul. Krótka 5. z 60 141

**Maszyny**  
do szycia doskonale, krajowe i zagraniczne najtańszej poleca Fligierski Poznań, św. Marcina 23. z 60 043/4

**Wynałazek**  
maszynka ubijania jaj i t. p. szybko pracująca, model, kto zakupi? Oferty Oredownik, Poznań z 60 140

**Gospodarstwa w pełnej kulturze przy Poznaniu**  
każdej wielkości poleca rzetelnie Kudliński, Poznań, Wysoka 11, m. 26. z 60 011

**Domek nowy miejscowość wycieczkowa**  
względnie mieszkanie nad Wartą, cena 5000 Kudliński, Poznań — Wysoka 11 — 26. z 60 013

**158 mór przy Poznaniu**  
bez inwentarza, budynki, wesołowane, objęcie 10.000, Kudliński, Poznań Wyoka 11 — 26 z 60 011

**Chevrolet**  
limuzyna z koncesją jak nowa sprzedam za 1700 zł byle zaraz. Adamski, Wągrowiec, tel. 144. z 60 883

**11. KUPNA**

**45 pszennej gościńcem, kolonjalka**  
od właściciela na 2 lat, obejście 4000 Karolus, Poznań, Focha 25. z 60 300

**18. DZIERŻAWY**

**Piekarni**  
w kościelnej wsi poszukuje celem dzierżawy. Dokładny opis wymagany. Szware, Roszkowo, powiat Rawicz. z 60 653

**Poszukuje**  
składu kolonjalnego z mieszkaniem na większy wódecz w celu dzierżawy od 1. 4. 1935. Agencja wykluczeń. Spieszne zgłoszenia Oredownik, Poznań z 60 028

**Majątek**  
300 do 500 kupie. Oferty tylko właścicieli dokładnym opisem, cena składając do Oredownika, Poznań z 60 885

**Wydzierżawie kiosk**  
w miejscu letniskowym na sezon letni. Miejscowość pierwszorzędna. Mosina, restauracja „Baśka”. z 60 290

**Poszukuje**  
kuchni w dzierżawę lub kupna. Zgłoszenia do Oredownika z 60 052

**26. SZUKA POSADY**

Ogłoszenia do 30 słów dla posady najwyżej 3000 w tej rubryce zliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Leśniczy**  
kawaler lat 25 z państwową praktyką b. dobrą świadectwami, znający się jak najdokładniej z wszelką hodowlą lasu, wyrobnikiem wszelkiej kategorii, miernictwem melioracją, sporządzaniem planów oraz hodowlą zwierząt, energiczny, ciepłociel, drapieżnik i kłusowników szuka jakiejkolwiek posady jako kawaler wzgl. zosteru od zaraz lub później za małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Oredownik. Poznań z 60 016

**Pomocnik**  
fryzjerski dobra siła poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia B. Łosowski, Krzywiz, pow. Kościan. n 6644

**Młodzieniec**  
religijny, skromny szuka zajęcia klasztorze lub stróża. Kaucja 50 zł. Łaskawe zgłoszenia Oredownika, Agencja Kostrzyn. n 6645

**Kucharka**  
ze wsi uczciwa z porządnej rodziny poszukuje miejsca. Oferty Kurjer Poznański z 60 180

**Asystentka**  
dentystyczna, biegła operacyjnie technicznie poszukuje posady. — Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Gniezno 17. n 6634/5

**27. WOLNE MIEJSCA**

**Fryzjerowi**  
kawalerowi z powody wojska sprzedam zakład fryzjerski dobrze wyposażony, wiośnią kościelną, 80 — złotych, spiesznie. Agencja Oredownika, Drawski Miyn. n 6654

**Bufetowa**  
do obsługi gości, skromna, inteligentna, uczciwa panią, która pracowała na prowincji z dobrą poleceniami (ewil. kaucja) potrzebna od zaraz. Hotel Hüttnera, Środa. Pz 2 960-937

**Fabryka**  
wódek i likierów istniejąca 90 lat poszukuje reprezentanta na wysokich warunkach prowizyjnych z gwarancją bankową w wysokości 5000 zł, tytułem zabezpieczenia dekrederę w 100%. Poważni reflektanci, mogący wykazać się dotychczasowymi wynikami pracy w tej branży, zeńca przesłać oferty z referencjami do Biura Ogłoszeń „War” w Warszawie, ul. Sienkiewicza nr. 3 sub. „Fabryka Wódek”. nr 6613

## programy radiowe

### WARSZAWA

Niedziela, 3. III. 1935.  
9.00 audycja poranna: 10.00 transmisja nabożeństwa z archidiecezji lwowskiej. Msza św. celebrować będzie J. Pks. ks. biskup Baziak. Kazanie wygł. ks. kanonik Grudziński. Po nabożeństwie piosenki i tańce góralskie (płyty); 12.05 przegląd teatralny; 12.15 muzyka (płyty); 13.00 fragment z komedji Zablockiego „Piercyk w złotach” (Tr. z Krakowa); 13.15 uroczysta inauguracja I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego zorganizowanego przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Chopina w Warszawie. Transmisja z Filharmonii warszawskiej; 14.00 muzyka lekka (płyty); 15.00 „porady weterynaryjne” wygł. Zygmunt Olszański, lekarz weterynarii; 15.15 utwory na kornet solo (płyty); 15.22 przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 piosenki żołnierskie 8 płyt; 15.45 „Wybór zawodu” pogadanka dla gospodarzy wiejskich wygł. Zofia Czarnocka; 16.00 pieśni ludowe w wykonaniu Chóru Związku Młodzieży Ludowej; 16.20 koncert zespołu banjolistów Pokrowskiego; 16.40 recytacja prozy. „W szkole austriackiej” — fragment z powieści Zyg. Nowakowskiego p. t. „Rabikon”; 17.00 „Na five o'clocku — muzyka do tańca”; 17.35 „O trzech piekarzykach” obrazek dla dzieci p. L. Krzemienieckiej; 17.50 „Społeczne dobre wychowanie” — odczyt (z cyklu „Kultura życia codziennego”) wygł. Magdalena Skarżyńska; 18.00 muzyka lekka. Wykonają chór Juranda i Jan Zyński (fortepian); 18.45 „Sport w życiu m. odzieży” wygł. p. Janusz Łaskowski; 19.08 słynni artyści z płyt; 19.45 Ruch i tempo Nowego Jorku, feljeton wygł. p. J. Warnecka; 20.00 Na wesolej lwowskiej fali; 20.30 muzyka taneczna (płyty); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21.00 „Co czytać” — (nowości beletrystyczne). Szkic literacki; 21.15 wiadomości sportowe ze wszystkich rozgrywek P. R.; 21.30 transmisja z Lipska. Koncert europejski w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Weisbacha; 22.00 koncert reklamowy; 22.15 koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszynskiego z udziałem Maryli Karwowskiej (sopran) i Janusza Popławskiego (tenor); 23.05 wieczór taneczny.

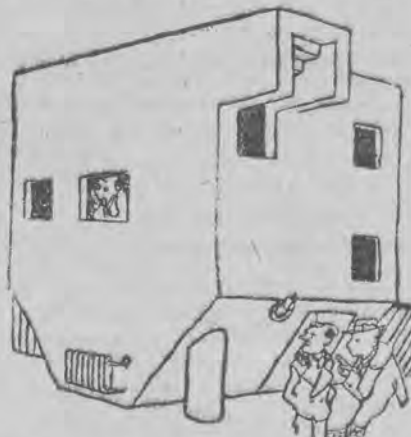
### KRAJOWE

Niedziela, 3. III. 1935.  
Poznań. — 9: Warszawa; 10.05 nabożeństwo z katedry. Po nabożeństwie muzyka z płyt; 12.05 audycja dla dzieci; 12.15: płyty; 13.00 tr. z Krakowa i Warszawy; 15.00 pogadanka rolnicza; 15.15 płyty; 15.22 Warszawa; 15.35 płyty; 15.45 Warszawa; 16.00 płyty; 16.20 tr. z Warszawy; 17.35 ze Lwowa; 17.50 Warszawa; 19.08 koncert solistów z ndz. C. Kreyzera (sopran) Niewiadomskiego (tenor); 19.45 Warszawa; 20.00 ze Lwowa; 20.30 płyty; 20.45: z Warszawy; 21.15 wiadomości sportowe; 21.30: koncert europejski z Lipska; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 płyty; 22.15 Warszawa.

### ZAGRANICZNE

Niedziela, 3. III. 1935.  
Programy zagraniczne — Hilversum — 21.30 koncert europejski z Lipska; Radio Paris — 21 tr. z Musichallu; Koenigswusterhausen — 19 płyty; 12.15 koncert z Monachium; 15.10 niemieckie tańce chiopskie i niemiecki humor ludowy; 16.00 koncert śpiewców z Królewca; 20.00 audycja wesoła; Luksemburg — 21.00 muzyka popularna; Motala i Satakholm — 19.30 koncert wieczorny; 22.00 koncert kameralny; Kalundborg i Kopenhaga — 20.00 słuchowisko; 20.25 nińska muzyka romantyczna z ndz. ork. i solistów; Oslo — 20.40 utwory Bacha; 21.10 koncert popularny; Budapeszt — 20.20 muzyka cygańska; 21.40 rewiata radiowa i muzyka; Barockmuenster — 19.10 tr. z Wiednia; 20.30 koncert z Zurychu; 21.10 tańce dawniej i dziś; Stuttgart — 20.00 audycja propagandowa i rozrywkowa; Wiedeń — 19.00 audycja karnawałowa; 20.45 „Zakaz miłości” op. Wagnera; Praga — 12.20 koncert z Bratysławy; 13.00 płyty; 13.30 koncert z Helsinek; 16.00 koncert z Brna; 20.00 Suita m. r. s. Nowaka z orkiestrą; 20.30 słuchowisko z Brna; 20.55 koncert ork. detej; 21.35 koncert z Bratysławy; Rzym — 20.30 muzyka fińska; 23.50 słuchowisko; Lipsk — 20.00 tr. z Koenigswusterhausen; Kolonia — 20.00 propagandowy wieczór radiowy; Mediolan — 20.50 tr. z opery; Bukareszt — 19.00 tr. z Wiednia; 20.30 słuchowisko 21.30 śpiew i orkiestra; 21.50 i 22.50 tańce wczoraj i dziś; Wrocław i Królewiec — 20.00 tr. z Koenigswusterhausen.

## Humor zagraniczny



— Czemu nasz budowniczy taki smutny?  
— Bo mu wyznaczono mieszkanie w willi, którą sam wybudował!  
(Krokodyl) — Moskwa). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co pałto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wiekop.

**Przedpłata** na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kiosy” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji 2 zł 1.00, w agencjach 2 zł 2.20, z odnośnieniem do domu 2 zł 2.20 na prowincji na pocztach 2 zł z odnośnieniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce 2 zł 5.00, w innych krajach 2 zł 5.00. Przy 7-mlu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wyjątków spowodowanych siał wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wyjątkowo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odeszkodowania.  
Redaktor naczelny: Bohdan Jarochoński. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.  
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następną.  
Telefny: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

**Ogłoszenia** na stronie 6-linowej 15 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami poczyneml 100 gr od 1-linowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych słowo nagłówkowe (tłusto) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.  
Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcina 70.  
P. K. O. Poznań nr. 200 149.

# Metody szczytowania i prowokacji

Zniesione warsztaty miejskie powodem ataków — Etatyzacja powoduje nadmierne wydatki — Niepowołani „obroncy” robotnika — Prawdy zakryć nie zdołają!

Łódź. (Tel. wł.). Prasa żydo- „sancynja” w Łodzi znowu podniosła alarm rzekomo w obronie robotników.

Na onegdajszym posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej, głosami Klubu Narodowego postanowiono znieść warsztaty miejskie, a pozycję 350.000 zł na utrzymanie tychże skreślono. Płazawa prasa żydowska insynuuje z tego powodu, że Klub Narodowy znowu wyrzucił kilkudziesięciu robotników na bruk.

Należy stwierdzić, że wszystkie zaoszczędzone pieniądze Narodowy Klub radziecki przetrzymał na roboty publiczne, a w żadnym wypadku nie występował przeciwko interesom sfer robotniczych. Żydzi po skreśleniu im subsydjów, nie przebiegają w środkach w walce z Obozem Narodowym. Nic im to nie pomoże. Za Klubem Narodowym stoi zwarta i mocna opinia narodowych Łodzian.

Jeżeli zaś chodzi o zniesienie warsztatów miejskich, Klub Narodowy kierował się następującymi pobudkami: Jednym z najczęstszych błędów państwowej i samorządowej gospodarki jest etatyzacja. I tak naprzykład w warsztatach miejskich w Łodzi pracowało kilkudziesięciu robotników i zaraz przy tem musiano stworzyć perso-

nel urzędniczy, złożony z kierownika, buchaltera, ksiązkowej i t. d. Roboty te mogłyby być wykonywane we własnym zakresie przez poszczególne wydziały przy magistracie. Poza tem można dać te prace prywatnym rzemieślnikom i tak już dozorującym w ciężkiej walce z żydostwem. Klub Narodowy postanowił więc

zniesić te warsztaty, wzywając równocześnie p. komisarza Wojewódzkiego, by robotników, zatrudnionych w tych warsztatach przydzielił do wydziału budowy kanalizacji i wodociągów. O tem prasa żydowska nie wspomina. Celowo kłamie i szkaluje Klub Narodowy.

Czy pan komisarz nie uważa za stosowne prostować tych kłamstw? Jest przecież obecny na posiedzeniach komisji i wie dokładnie, jakie zapadają uchwały.

Radziecki Klub Narodowy nie będzie zwracał uwagi na te kalumnje i pójdzie do celu takimi drogami, jakie będą najbardziej odpowiadały interesom polskiego społeczeństwa, chociaż się to Żydom nie podoba. Jednakowoż szczególnie w chwili obecnej jest rzeczą ważną, aby opinia publiczna orientowała się dobrze, jakie są cele tych żydowskich prowokacji i oszczerstw i aby im nie dawała najmniejszego posłuchu.

## Aresztowanie zwyrodnialca

Spowodował śmierć 13-letniej dziewczynki

Łódź, 1. 3. W szpitalu położniczym zmarła 13-letnia Franciszka Fraj, córka dozorky domu przy ulicy Żydowskiej 14. Śmierć nastąpiła przy porodzie, gdyż położniczka nie była jeszcze należycie rozwinięta.

Przed śmiercią Frajówna zeznała, że 24-letni Stanisław Matuszewski / ul. Młynarskiej 18, zgwałcił ją przemocą i następnie zmuszał do uległości tak, że w końcu znalazła się w stanie brzemiennym.

Na polecenie władz prokuratorskich Matuszewskiego aresztowano.

## Co dzień niesie

### Wielka kradzież

Do kantoru fabryki pończoch Jankóba Kochana przy ul. Żeromskiego 23 wlamali się ub. nocy złodzieje i rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 4.300 zł w gotówce oraz weksle i papiery wartościowe na kilka tysięcy złotych. Sprawców nie ujęto.

### Fatalny rzut dyskiem

W sali sportowej firmy Krusze i Ender Bolesław Koch rzucił dyskiem tak nieszczęśliwie, że trafił obok stojącą Stanisławę Janiczównę w głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Ranna w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

### Idylla dwojga kochanków

Sąd okręgowy w Łodzi skazał 24-letnią Marjanę Lisiecką ze wsi Ramizów na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw za to, że wypaliła adamy swemu kochankowi 38-letniemu Adamowi Kosińskiemu.

Kochankowie żyli w przyjaźni, dopóki Kosiński nie schwytał Lisieckiej na kradzieży. Lisiecka wywabiła go na międzę i tam wypaliła oczy kwasem siarkowym.

### Uciezka od życia

W mieszkaniu własnym przy ulicy Przędzalnianej 42 powiesiła się bezrobotna Weronika Ładowska. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. Zwłoki desperacki przewieziono do kostnicy.

Do stawu firmy Fülbrücha w Sadowierzu wskoczyła chora żebraczka 42-letnia Marja Kołodziejczyk. Zwłoki samobójczyni wydobyto dopiero dnia następnego.

### Solidarność bandycka

Na sali sądu grodzkiego w Łodzi odbywała się rozprawa przeciwko trzem rabusiom, którzy napadali na ulicach przechodniów.

Gdy policjanci wyprowadzali aresztantów, ich przyjaciele rzucili się na posterunkowych, usiłując odbić więźniów. Na alarm przybyły posiłki policyjne.

Sytuację opanowano i aresztowano 7 awanturników.

## Z ziemi kaliskiej

### Kronika Kalisza

Z walnego zebrania Stow. Kupców i przem. W lokalu własnym odbyło się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia drobnych kupców i przemysłowców miasta i powiatu kaliskiego. Zebranie zajął prezes p. St. Szajdziński prosząc na przewodniczącego p. J. Pietrzyckiego, na asesorów pp. Czajczyńskiego i Wytykowskiego. Sekretarzem p. Welnic. Kasa pogrzbowa przez okres istnienia wyplaciła zapomóg pośmiertnych na sumę zł. 6.637,30 a w roku sprawozdawczym zł. 918. Przychód za rok sprawozdawczy okazał się w sumie zł. 4.990,06, rozchód zł. 2.704,35, saldo na 1 stycznia br. zł. 2.285,71. Patron ks. P. Panek wygłosił referat o znaczeniu chrześcijańskiego handlu. Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli pp.: S. Szajdziński, Z. Welnic, J. Rogacki, J. Pietrzycki, F. Sieradzki, M. Antczak, A. Biernacki, J. Pitas, J. Pawlik, S. Smółski i J. Czarcieński. Zastępcy pp. J. Wotecki, J. Chmura, A. Świątkowski, S. Pawlak i J. Kubiak. Komisję rewizyjną wybrano przez aklamację w skład której weszli pp. F. Szabłowski, P. Wojtulewicz, J. Wanat, J. Wytykowski i S. Mieleczarek. Po wolnych wnioskach zebranie zakończono.

Nabożeństwo marcowe w kościele św. Józefa. Od dnia 1. b. m. w kościele św. Józefa rozpoczęło się nabożeństwo ku czci św. Józefa, które będzie odprawiane przez cały miesiąc w dni powszednie o godz. 19, w niedziele o godz. 16.

Pierwszy krok bokserski. Dnia 9. i 10. b. m. odbędą się zawody bokserskie t. zw. „pierwszy krok bokserski” dla stowarzyszonych, którzy ukończyli kurs bokserski. Badanie lekarskie i waga odbędą się dnia 6 marca b. r. w sali gimnastycznej 29 p. S. K. o godz. 7 wieczorem.

Dalsze rozgrywki o mistrz. m. Kalisza dla drużyn chrześc. Dnia 3. b. m. w lokalu „Orlecia” o godz. 16: decydujące spotkanie o puhar pomiędzy drużynami T. G. „Sokół” — Z. P. M. P. „Orle”; sędzia p. Maciejewski. Tegoż dnia w lokalu K. S. M. (Rypinek) o godz. 15: K. S. M. „Lechici” — K. S. M. „Trzeźwość”; sędzia p. Buchole.

Amator boks padł trupem. W świetlicy Funduszu Pracy dla młodzieży bezrobotnej od lat 15—21 przy ul. Trzeciego Maja 13 dwaj amatorzy boks Stanisław Pawlak, zam. przy ul. Nowy Świat 12, zadał tak silny cios swemu przeciwnikowi Czesławowi Antoniowski, zam. przy ul. Dohrzeckiej 24, że ten padł w świetlicy trupem. Wezwany lekarz konstataował śmierć amatora boks.

### Kronika Sieradza

Zabawa „Sokoła”. W dniu 23. ub. m. w sali Teatru miejskiego odbyła się zabawa taneczna Tow. Gimn. „Sokół”. Zabawa wypadła doskonale.

Kurs przeciwigazowy. W szkole im. Wł. Reymonta odbywa się kurs przeciwigazowy dla członków, zamieszkałych na terenie miasta.

Wykrycie bandy złodziejskiej. W Monicach wykryto bandę złodziei, która od dłuższego czasu trwożyła miasto i okolice. Przytrzymany przez policję Józef Misiola z Wichutek, który wywoził do Zd. Wolfjenczyń, pochodzący z kradzieży dokonanej w ostatnich dniach w browarze p. Dańlewicza w Sieradzu wydał wszystkich współników kradzieży, a mianowicie: bierszta Józefa Przyłuckiego z Sieradza (ul.

Browarek), Antoniego Stasiaka, Józefa Stępnia, Stanisława Toneta. Dokonana rewizja wykryła w speluncie złodziejskiej w Monicach różne przedmioty z kradzieży, jak zamki, zawiasy, klódki, łańcuchy itp.

### Kronika Łasku

Skazanie Żyda. Sąd grodzki w Łasku rozpatrywał sprawę Żyda, notorycznego złodzieja na terenie Zelowa i okolicy. Władysław Moszkowicz o to, iż w dniu 6 stycznia b. r. dokonał kradzieży w Zelowie w sklepie St. Kulczyckiego. Żyda na gorącym uczynku przyłapał członek Str. Nar. L. Guderski. Moszkowicz został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Jak członek Legionu Młodych robi zajęcia. Józef Ruprecht założyciel Legionu Młodych w Łasku w dniu 18 lutego b. r. udał się jako referent Urzędu Skarbowego wraz z sekwestratorem Kaspzakiem do majątku p. Kulczyckiego do Wodzierad na licytację zboża. Ponieważ kupcy nie zjawili się obaj panowie postanowili jednogłośnie wymłócić zboże. Ponieważ p. Kulczycki oświadczył iż jedna ze stert należy do pracowników dworskich i sprzeciwił się jej wymłóceniu p. Ruprecht użył w stosunku do p. Kulczyckiego obraźliwych słów nazywając go złodziejem. P. Kulczycki długoletni sędzia poczuł się obrażonym i wniósł skargę do sądu i urzędu skarbowego.

Z ruchu narodowego. Członkowie Str. Nar. w Łasku urządzają w dniu 2 marca b. r. w sali kina „Luna” w Łasku zabawę „Pożegnanie karnawału”.

Zabawa z Żydami. W ubiegłą sobotę w Widawie „Rodzina Policyjna” urządziła w sali Straży Pożarnej ogólną zabawę taneczną. Nastrój zabawy psuła obecność Żydów, którzy stanowili znaczny odsetek Komendant post. p. Wilk osławiony z procesu łaskich narodowców czuł się bardzo wesoło w towarzystwie „naszych”.

Żydówka wyproszona z Kościoła. W dniu 12 ub. m. w kościele parafjalnym w Szczerowie odbywało się nabożeństwo weselne. Na nabożeństwo przybyła p. Baranowiczowa członkini Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet „Kwoka” w towarzystwie Żydówki Awerbuchowej prowadzącej ją pod rękę. Niedość, że Żydówka miała czelność przybyć do kościoła powodowana w danym wypadku zwykłą ciekawością, ale zachowała się jeszcze w kościele tak nietaktownie, że wierni zmuszeni byli ją usunąć. Członkini Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet ma „sympatyczną” koleżankę!

### Kronika Warty

Życie młodzieży. W niedzielę, 24. b. m. w Warcie odbyło się uroczyste zebranie K. S. M. Z., poświęcone ku czci Ojca św. W zebraniu brały udział także zaproszone członkinie Akcji Katolickiej. Okolicznościowo przemówienie wygłosił ks. prefekt J. Przydział.

Znowu Żydzi. Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet w Warcie na swą zabawę w dniu 23. b. m. zaangażował muzykę żydowską, mimo iż „Sokół” z Sieradza wcześniej już zgłaszał ofertę swej orkiestry, a i w Warcie jest druga orkiestra polska. Również i „Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych” w Warcie w dniu 9. ub. m. nie mogło się obejść na swej zabawie bez orkiestry żydowskiej. Watydl



## KRONIKA RZEMIEŚNICZA I KUPIECKA

Rozszerzenie sieci pocztowej. Główny urząd pocztowy w Łodzi obecnie zamierza rozszerzyć sieć filij pocztowych. Obecnie prócz głównego urzędu przy ul. Przejazd istnieje jeszcze 3 filij. Wobec znacznego wzrostu przedmioty projektowane jest zwiększenie liczby filij o 6 do liczby 14. Filje takie projektuje się urządzić w pierwszym rzędzie na Bałutach, następnie w dzielnicy Widzewskiej, dalej na tak zw. Szlezigu t. j. na Przędzalnianej. Poza tem projektowane jest urządzenie filij na Karolowie (ul. Kątna), tudzież w północno-zachodniej części w okolicach Srebrzyńskiej i kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiej. (k)

Polacy i Żydzi w walce o koncesje. Urząd wojewódzki w Łodzi posiada referat samochodowy, który jest uprawniony do wydawania koncesji na uruchomienie samochodów. Referat ten od dłuższego czasu jest oblegany przez kilku właścicieli samochodów ciężarowych, którym trudno było dostać zezwolenie na jazdę. Tymczasem Żydzi nie natrafiają na specjalne przeszkody. Dla przykładu pragniemy podać kilka szczegółów, które doskonale obrazują stosunki panujące w tym referacie samochodowym. Żyd Frajman, zam. przy ul. Cegielnianej, niemający pojęcia o szoferce, zostaje koncesję na 3 wozy z biegiem trasy nieograniczonej.

Drugim takim „szczęśliwcem” jest Żyd Rabinowicz, zam. przy ul. Narutowicza 24, który, będąc obywatelstwem litewskim, mimo ustawy, zabraniającej wydawania koncesji obcokrajowcom, otrzymał taką na 10 (sic!) samochodów, które mają również nieograniczoną trasę.

Do kompletu podamy trzeciego Żyda, Błogiera z Radomska, który swego czasu starał się o uzyskanie koncesji, lecz mu odmówiono. Po niejakiem jednak czasie otrzymał ją, co nie przeszkadzało mu opowiadać znajomym ziomkom różnych wieści, podrywających autorytet urzędu.

Co na to opinia publiczna. W Rudzie Pabjanickiej znajduje się „Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia” S. A., dawniej Artur Majster. W spółce tej jest kapitał szwajcarski i niemiecki. Otóż w firmie tej panują niewiarygodne wprost stosunki. Na miejsce robotników-Polaków przyjmuje się Niemców. Niezasadniona niczem niechęć do Polaków jaskrawie uwydatnia się w zestawieniu plac robotnika polskiego i niemieckiego. Oto np. Szuślik Antoni, Polak, zarabia na godzinę 49 gr, podczas gdy Jekel Alfred, wykonując tę samą pracę, otrzymuje 69 gr za godzinę. Mało tego. Kierownik działu wełnianego Erwin Bechtold w piśmie korespondencyjnym do pewnej firmy w Warszawie, z którą utrzymują stosunki handlowe, zwraca się z prośbą, aby wszelką korespondencję załatwiano w języku niemieckim. I jak tu pogodzić postępowanie takie z nazwą firmy, która brzmi: Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia etc? Czem może usprawiedliwić swoje postępowanie Zarząd „Pierwszej Polskiej Farbiarni i Wykończalni”?